Nr. 187. We Lwowie, Piątek dnia 17. Sierpnia 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie ... złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — ... złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec ... 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Rekiamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Pomnik Sobieskiego.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

Znaną jest uchwała centralnego komitetu jubileuszowego dla uczczenia 200 letniej rocznicy odsieczy Wiednia, iż we Lwowie wzniesiony być ma pomnik dla króla Jana III. Ażeby urzeczywistnić tę piękną myśl, komitet centralny wybrał osobny komitet pomnikowy i poruczył mu przeprowadzenie tego projektu, a gdy rada miejska ofiarowała na ten cel kwotę 10.000 złr. wa., przeto komitet pomnikowy ukonstytuowawszy się i wybrawszy przewodniczącym p. marszałka krajowego dr. Zyblikiewicza uchwalił w dniu 1. lipca b. r. wznieść pomnik z kamienia na obszernym placu przed gmachem Sejmowym. Koszta takiego pomnika preliminowano na 15 do 20 tysięcy złr., — a wedle opinii znawców okazała kamienna statua Sobieskiego na koniu odpowiadałaby w zupełności obranej miejscowości i otoczeniu, i stanowiłaby niewątpliwie najpiękniejszą ozdobę miasta, nieposiadającego żadnego pomnika artystycznej wartości. Na rzeczonem posiedzeniu komitetu pomnikowego, w skład którego wchodzą pp. Exc. hr. Russocki i Tomasz Rayski jako zastępcy przewodniczącego, pp. Zacharjewicz, Markoni, Szaraniewicz, Abrahamowicz, Bełza, Gross Piotr, Wierzbicki, Marchwicki, Hausner i Zuker, tudzież prezydjum centralnego komitetu jubileuszowego, to jest ks. Adam Sapieha, Fr. Smolka, p. Wacław Dąbrowski, ks. opat Nowakowski, pp. Baranowski, Roszkowski, Małachowski i Starkel — przedstawiono też projekt i kosztorys pomnika sporządzony przez jednego z naszych artystów rzeźbiarzy i uchwalono wezwać znanych w kraju artystów, ażeby do września br. nadesłali projekta względnie modele pomnika z kosztorysami, wyznaczając premie 500 złr. i 300 złr., dla najlepszej pracy. Ponieważ rada miejska uchwalając 10.000 złr. na pomnik, zastrzegła sobie ostateczny głos co do wyboru miejsca, na którem pomnik stanąć ma, tudzież co do materjału i kształtów pomnika — ponieważ wedle uchwały centralnego komitetu odsłonięcie pomnika w dniu 12. września a przynajmniej położenie w wspomnianym dniu kamienia węgielnego pod pomnik, wchodzi w program jubileuszu, a do wykonania programu obchodu we Lwowie Rada miejska wybrała siedmiu delegatów, którzy wraz z delegatami komitetu centralnego tworzą lokalny komitet jubileuszowy, funkcjonujący pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Wacława Dąbrowskiego, przeto komitet pomnikowy postanowił uchwały swe przedstawić temu lokalnemu komitetowi jubileuszowemu, z wezwaniem, ażeby on tę sprawę zastanowił i przedstawił odpowiednie wnioski Radzie miejskiej w celu ostatecznego rozstrzygnięcia pytania, gdzie i z jakiego materjału ma stanąć pomnik. Zarazem centralny komitet jubileuszowy z uwagi, iż wobec preliminowanych kosztów pomnika na 15 do 20 tysięcy złr., wobec uchwalonej na ten cel przez Radę miejską kwoty 10.000 złr., i prawdopodobieństwa, że Sejm na pomnik Sobieskiego uchwali znaczną kwotę, a resztę ze składek pokryć być może, myśl wzniesienia pomnika w krótce da się urzeczywistnić, i pragnąc akt założenia kamienia węgielnego pod pomnik odbyć z jak największą okazałością i współudziałem członków Sejmu i wszystkich dygnitarzy kraju, który 12. września do Krakowa niewątpliwie wyjadą, uchwalił zmianę programu lokalnego o tyle, iż rzeczony akt założenia kamienia węgielnego odbyć się ma 11. września rano, tak, ażeby tegoż dnia wieczorem uczestnicy obchodu mogli udać się do Krakowa, i przedstawił te wnioski Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

P. prezydent Dąbrowski jako przewodniczący lokalnego komitetu jubileuszowego, zarządził posiedzenie tego komitetu na dzień 3. lipca, i zaprosił na to posiedzenie delegatów Rady miejskiej i centralnego komitetu jubileuszowego, tworzących razem lokalny komitet obchodowy. Otóż ten komitet w dniu 3. lipca br. jednogłośnie akceptował wszystkie wyżwyszczególnione uchwały komitetu pomnikowego, i postanowił z wnioskami dotyczącemi wystąpić przed Radą miejską, obierając sprawozdawcą radnego Kovacsa, p. prezydent Dąbrowski zaś przyrzekł tę sprawę postawić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady miejskiej. Zdawało się zatem, że Lwów będzie miał ostatecznie choć jeden pomnik, i że dzień jubileuszu Sobieskiego uświetniony zostanie aktem położenia kamienia węgielnego pod pomnik. Widocznie jednak istnieją w Radzie miejskiej żywioły, które sobie tego nie życzą, i które zdołały sprawę tak pokierować, że na razie pożegnać się trzeba z nadzieją przyozdobienia Lwowa pomnikiem Sobieskiego. Przedewszystkiem więc nie wiadomo, z jakiej przyczyny sprawa ta dopiero 2. sierpnia przyszła pod obrady reprezentacji miasta i na tem posiedzeniu wystąpił dr. Czyżewicz i imieniem lokalnego komitetu jubileuszowego uczynił wniosek przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniem centralnego komitetu jubileuszowego, ażeby 11. września położono kamień węgielny pod projektowany pomnik Sobieskiego. Wniosek ten rada miejska przyjęła bez dyskusji, a motywowanie tegoż wskazuje, że tą uchwałą rada miejska postanowiła całą sprawę wzniesienia pomnika Sobieskiego odroczyć „ad infinitum", że przynajmniej na lat 10, albowiem dr. Czyżewicz motywował wniosek swój przejścia nad tą sprawą do porządku dziennego tem, że uchwalona na pomnik kwota 10.000 złr. ma być wypłacona całkowicie dopiero po latach 10. Nie wiadomo na jakiem miejscu po upływie tego czasu będzie mógł stanąć pomnik dla Sobieskiego, że artyści zapytani oświadczyli, iż pomnik przed gmachem sejmowym powinien być ze spiżu i kosztować będzie 150.000 złr., że nie można przesądzać opinji przyszłej reprezentacji miasta, która urzędować będzie po 10 latach i której przysługiwać będzie wybór miejsca, a wreszcie nie wiadomo, jaki będzie funduszu po upływie lat 10, i że wobec położenia fundamentu nie należy przesądzać dzieła, mającego być wykonanem po latach kilkunastu.

Wobec tej uchwały, która wprost uniemożliwia wykonanie myśli wzniesienia pomnika Sobieskiego, pozwolimy sobie przedewszystkiem postawić pytanie, jak wytłumaczyć dziwne zdarzenie, że jak wyżej przytoczono, lokalny komitet jubileuszowy na posiedzeniu 3. lipca akceptował jednogłośnie uchwały komitetu centralnego i pomnikowego i postanowił wystąpić przed Radą miejską z wnioskiem zgodnym z uchwałami tychże komitetów, a mimo to, dr. Czyżewicz, który na wszelkiem posiedzeniu 3. lipca był nieobecnym, wystąpił na posiedzeniu Rady miejskiej 2. sierpnia z wnioskami wprost przeciwnemi i to imieniem tegoż samego komitetu; zdarzenie to tem dziwniejsze, ile że po 3. lipcu do 2. sierpnia nie było żadnego posiedzenia lokalnego komitetu jubileuszowego, a przynajmniej delegaci centralnego komitetu jubileuszowego, wchodzący w skład tego lokalnego komitetu po dniu 3. lipca br. na żadne posiedzenie nie byli zaproszeni? Tego szczególnego faktu niepodobna inaczej wytłumaczyć jak tylko tem, że szanowni delegaci Rady miejskiej zebrali się prawdopodobnie sami i bez współudziału delegatów centralnego komitetu jubileuszowego powzięli uchwały, niezgodne z postanowieniami lokalnego komitetu jubileuszowego. Jeżeli tak było istotnie, to uchwały te były nielegalne, albowiem Rada miejska uchwaliła, że siedmiu delegatów Rady miejskiej, **wspólnie z delegatami** centralnego komitetu jubileuszowego tworzą lokalny komitet obchodowy, a skoro ten komitet w dniu 3. lipca powziął uchwały, zgodne z uchwałami pomnikowego i centralnego komitetu jubileuszowego i sprawozdawcą radnego Kovacza wybrał, to p. dr. Czyżewicz nie miał prawa w dniu 2. sierpnia przedstawić imieniem tego komitetu wprost przeciwne wnioski.

Uderzającem jest też, że p. prezydent miasta, będący wiceprezesem centralnego komitetu jubileuszowego, członkiem komitetu pomnikowego i przewodniczącym lokalnego komitetu jubileuszowego, i znający wybornie cały powyższy stan rzeczy — nie wyjaśnił tej sprawy na posiedzeniu Rady miejskiej 2. sierpnia i że w ogóle żaden z pp. radnych członków lokalnego komitetu jubileuszowego nie sprostował faktów na tem posiedzeniu sprzecznie z istotnym stanem rzeczy przedstawionych; motyw bowiem, przedstawiony przez dra Czyżewicza, iż Rada miejska dopiero po 10 latach wypłacić ma przeznaczonych na pomnik 10.000 złr., nie zgadza się z treścią uchwały Rady miejskiej, powziętej na posiedzeniu 14. czerwca 1883. Jesteśmy w możności przytoczyć tę uchwałę dosłownie: „Rada miejska uchwaliła przyczynić się kwotą 10.000 złr. do budowy pomnika Sobieskiego i na rachunek takowej wypłacić 12. września 1883 kwotę 1000 złr., obowiązując się **resztę złożyć, skoro rzeczony pomnik przyjdzie do skutku**, jednak dopóki to nie nastąpi, obowiązuje się gmina corocznie co najmniej 1000 złr. 12. września każdego roku złożyć w galicyjskiej kasie oszczędności." Wobec tej uchwały, zupełnie jasnej i wyraźnej, nie wiadomo na jakiej podstawie można było twierdzić, że dopiero reprezentacja miasta, po 10 latach urzędować mająca, może decydować o wyborze miejsca pod pomnik, że więc na teraz obecna Rada miejska nie ma prawa wyrzec o tem ostatniego słowa. Ale dalej, motywowanie tej uchwały z 2. sierpnia opiera się na tem, że pomnik przed gmachem sejmowym musi być ze spiżu i kosztować będzie 150.000 złr. i że tak mieli orzec artyści. Nie wiadomo którzy, ale to wiadomo, że do komitetu pomnikowego, który uchwalił pomnik z kamienia w cenie około 15.000 złr., także należały fachowe osoby, jak pp. Markoni i Zacharjewicz i że komitet pomnikowy miał już ofertę i kosztorys od artysty-rzeźbiarza.

Jeżeli więc komitet pomnikowy, złożony z poważnych osobistości, uchwala, że pomnik z kamienia ma stanąć na placu przed gmachem sejmowym i ma przedstawiać Sobieskiego na koniu, jeżeli komitet udaje się, za pośrednictwem lokalnego komitetu jubileuszowego, do Rady miejskiej z temi wnioskami i oświadcza tem samem: wystawimy pomnik i prosimy o decyzję, czy świetna reprezentacja miasta zgadza się na te projekta. Obowiązkiem było Rady miejskiej powiedzieć: zgadzamy się na to, albo nie; w ostatnim razie zaś winna była szanowna reprezentacja oświadczyć się przynajmniej, w jakiem miejscu chce mieć pomnik i z jakiego materjału, ale nie motywowaniem, niezgodnem z poprzednią uchwałą, usuwać sprawę z porządku dziennego, a przez to usuwać także najpiękniejszy punkt programu obchodu. — Jakkolwiek każdy przyzna, że obrane miejsce przez komitet pomnikowy przed gmachem sejmowym jest najstosowniejszem i że okazała statua kamienna w tem miejscu byłaby prawdziwą ozdobą miasta, to jednak wolno było Radzie miejskiej uchwalić, że pomnik ma stanąć na innym placu i nie z kamienia; ale coś koniecznie należało uchwalić, skoro komitet pomnikowy pytał i prosił o to. Z powyższego wynika więc, że lokalny komitet jubileuszowy uchwalił zupełnie inaczej, aniżeli to dr. Czyżewicz przedstawił Radzie miejskiej, i że uchwałę z 2. sierpnia umotywowano faktami niezgodnemi z treścią poprzednich uchwał Rady miejskiej, co zaś najważniejsze: uniemożliwiono w ten sposób wykonanie myśli wzniesienia pomnika Sobieskiego i zepchnięto tę ważną sprawę zupełnie z porządku dziennego, paraliżując tem dążenia komitetu pomnikowego, który w interesie sprawy jubileuszu, w interesie miasta, w interesie uczczenia pamięci bohatera pragnął wznieść piękny pomnik, mający uwiecznić jedną z najpiękniejszych kart dziejów naszych. Sprawa to publiczna, obchodząca ogół i zbyt ważna, ażeby ją traktowano pobieżnie i kto wie czy nie stronniczo. Czas jeszcze naprawić wyrządzoną tej pięknej sprawie krzywdę i niech Rada miejska uchwali ostatecznie, że pomnik ma stanąć nie tam, gdzie komitet proponuje, ale niech coś postanowi, gdyż tego wymaga obchód z całą świetnością przygotowany. Mamy nadzieję, że sprawa ta poruszoną jeszcze zostanie w Radzie miejskiej przed 12. września i że piękny projekt położenia kamienia węgielnego pod pomnik Sobieskiego nie zostanie tylko cennym materjałem dla archiwów miejskich.

Korespondencje.

Wiedeń 13. sierpnia.

(Obawy dalszych demonstracyj. Liberalizm N. fr. Presse. Volksfest.)

(R) Demonstracja piątkowa nie powtórzyła się już na szczęście, jakkolwiek wcale nie brakło ludzi, którzy twierdzili, że robotnicy nie uspokoją się tak prędko, że demonstracje powtórzą się wkrótce na większą skalę, kto wie, może przybiorą nawet rozmiary wcale poważne, przypominające zeszłoroczne zaburzenia, na rogatkach Wiednia. Szczególnie liczono na to, że sobota, jako t. z. „Feierabend," da impuls do większych zebrań i do powtórzenia kociej muzyki na Schottenringu. I rzeczywiście niezwyczajnie ruchliwo i ciasno było na Schottenringu wieczorem w sobotę, przyczyną tego jednak byli nie ci, którzy chcieli demonstrować, lecz ci, którzy chcieli widzieć ewentualną demonstrację. Nie doczekali się jej jednak i spokojnie rozeszli się „przed szperą" (techniczne określenie godziny 10ej, w której się zamykają bramy). Wczorajszy też dzień usunął ostatecznie wszystkie pod tym względem wątpliwości, jeżeli w ogóle jakie istniały. Była to bowiem niedziela jak na tegoroczne lato wyjątkowo pogodna. Przepełnione tramwaje wyraźnie mówiły, że się wieczorem pół Wiednia za miastem znajdzie, używając przyjemnego powietrza. Ktoby tam myślał o demonstracjach.

Rzecz więc skończona. Ludziłby się jednak, ktoby sądził, że się na nowo rozpocząć nie może. Nie dziś, to jutro. Prawdą jest, że robotnicy tutejsi to ludzie po większej części spokojni, nie bardzo skorzy do demonstracyj i ekscesów. Wśród nich jednak bierze od niejakiego czasu górę t. z. partja radykalna, która do niedawna jeszcze bywała na zgromadzeniach w mniejszości, teraz zaś znajduje się jeżeli nie w większości, to przynajmniej w liczbie tak poważnej, że zwyczajnie wywołuje sceny burzliwe i doprowadza zgromadzenia do rozwiązania. Pod wpływem środków represyjnych, których policja widzi się zmuszoną używać, rośnie stronnictwo, nabiera siły i liczy coraz więcej zwolenników. Jest to zwyczajny bieg rzeczy, który nikogo dziwić nie może. Czy w ten sposób robotnicy dójdą do czego, czy „radykalni" osiągną swe cele, jeżeli są ich w ogóle świadomi — to się nie da łatwo ocenić. Zdaje się jednak z dotychczasowych doświadczeń wynikać dość jasno, że nim do czegoś drogą ulicznych demonstracyj dójdą, więcej sobie szkody niż korzyści przyniosą, tak, że się nie opłaci skórka za wyprawę. Wiedzą o tem dobrze „umiarkowani" i radziby zapobiedz złemu o ile można, natomiast pracować w innym kierunku, dążąc do reform stopniowych, w czem liczą główne na rządy prawicy — lecz usiłowania ich nie zawsze prowadzą do celu, gdyż jaskrawy rozdział, który panuje we wszystkich korporacjach robotniczych pomiędzy umiarkowanymi a radykalnymi, niszczy wszystkie dobre wpływy. Koniec końców są to rzeczy wcale poważne, które stanowią integralną część wielkiej jak świat cały kwestji społecznej. Czy sprawa ta, o ile dotyczy robotników, będzie w Austrji rozwiązaną, czy prawica będzie miała dość czasu i siły, by ją rozwiązać w tym stopniu, jak sobie zamierzyła? — są to pytania, na które przyszłość odpowie. Dziś zaś na jedno należy zwrócić uwagę: kwestja robotników coraz się staje ważniejszą i bardziej „piekącą," coraz gwałtowniej i rychlej wymaga rozwiązania. To, co dotychczas zrobiono w parlamencie, jest jeszcze kroplą w morzu, w porównaniu z tem, co jest jeszcze do czynienia, co zrobić należy. Dobrze że coś jest, ale tego wszystkiego mało i jeszcze raz mało.

W końcu nie od rzeczy może będzie zwrócić uwagę na zachowanie się części tutejszej prasy wobec zaszłych wypadków. Mamy tu przedewszystkiem na myśli najliberalniejszą z liberalnych, *Neue fr. Presse.* Dziwny to doprawdy liberalizm. *Neue fr. Presse* czyni bez ogródek przywódzcom parlamentarnej prawicy zarzut, iż stali się przyczyną wzrostu stronnictwa radykalnego wśród robotników, a dopuściwszy ich do ekspertyzy w kwestji zaprowadzenia inspektorów fabrycznych, ośmielili do demonstracji i rozruchów. Jeżeli to się nazywa liberalizmem, to niech sobie *Neue fr. Presse* będzie liberalną. My jednak w takim razie wolimy najgorsze wstecznictwo.

Sprawa mającego się w dniu 12. września odbyć „Volksfestu", nie schodzi ani na chwilę z porządku dziennego. Ostatecznie zdaje się, iż „Volksfest" się odbędzie. Komitet zajmujący się tą sprawą zebrał już odpowiednią sumę, około 30.000 złr., a wszystko zależy od tego, czy policja na festyn pozwoli. Nie powinnaby nic mieć

Zamach Chalturina.

(Z zapisków nihilisty.)

(Dokończenie.)

Chalturina, który podówczas był już w posiadaniu znacznej ilości dynamitu, przestraszyło i zaniepokoiło bardzo to niespodziewane intermezzo. Nocą, gdy w pałacu już wszyscy spali, otworzyły się nagle drzwi piwnicy i wszedł pułkownik pałacu z żandarmami. Szczęk szabel i ostróg, krzyk pułkownika, który wstać śpiącym rozkazał, macanie dokoła i przeszukiwania żandarmów zrobiły na Chalturinie wrażenie przygnębiające — miał się za zgubionego. Ponieważ nic jeszcze nie wiedział o nowem zaprowadzeniu nocnych rewizyj, sądził, że ta wizyta pułkownika z żandarmami dotyczy jego osoby.... Bez żadnych jednak następstw dla Chalturina przeminęły te nocne odwidziny, odetchnął on znowu swobodniej, przekonywując się, że nie pada nań jeszcze żadne podejrzenie. Odtąd powtarzały się często nocne odwidziny i wizytacje, Chalturin już się ich jednak nie obawiał. Najbardziej niepokoiła go i gniewała okoliczność, że przy każdym powrocie z miasta do pałacu poddawani byli robotnicy ścisłej rewizji, co uniemożliwiało mu przemycanie dynamitu do piwnicy pałacowej. Zarówno niemożliwem to było za pomocą innych osób, gdyż cała służba pałacowa i robotnicy otrzymali odrębne odznaki (z blachy mosiężnej), które straży okazywane być musiały. Wśród takich okoliczności przemyśliwał Chalturin nad sposobami, jakby do pałacu wprowadzić potrzebną ilość dynamitu i postanowił przekradać go w ilościach bardzo drobnych, w miejsce zaś aresztowanego Kwiatkowskiego przybrał sobie do pomocy jakiegoś innego członka komitetu wykonawczego. Tym **innym** był — powieszony 3. kwietnia r. 1881 w Petersburgu — Żeljabow, którego zadaniem podówczas było dostarczenie Chalturinowi potrzebnej ilości dynamitu.

Robota rozpoczęła się więc znowu, postępowała jednak bardzo powolnie, gdyż Chalturin mógł wychodzić bardzo rzadko z pałacu, a następnie trzeba było nadzwyczajnej przebiegłości, ażeby przemycić dynamit. Przy całej więc gorliwości swojej mógł Chalturin tylko powoli napełniać minę swoją dynamitem. Zresztą nie była to mina we właściwem tego słowa znaczeniu, gdyż wśród ówczesnych okoliczności, Chalturin nie mógł nawet pomyśleć o założeniu prawdziwej miny w piwnicy pałacowej i poczynić potrzebne przygotowania. Miną tą był kufer jego, w którym składał dynamit. Z początku chował go pod poduszkę, nie mógł go tu jednak długo trzymać, gdyż wskutek wyziewów nitrogliceryny cierpiał na niesłychany ból głowy i stał się nad wszelki wyraz nerwowym. Złożył więc dynamit w kufrze pomiędzy bielizną i odzieżą i postawił kufer w kącie właśnie pod samą jadalnią. Ażeby dynamit zapalić napełnił dwie rury w murach masą umyślnie na ten cel spreparowaną, zapalną także bez powietrza; potrafił zaś to wszystko wykonać tak szybko i zręcznie, że nikt tego nie zauważył, ani się też nie domyślał. Oto było całe przygotowanie do wysadzenia w powietrze pałacu Zimowego i zamordowania cara Aleksandra II.

Łatwo można sobie wyobrazić, jakie męczarnie moralne Chalturin przechodzić musiał podczas tej roboty swojej w pałacu Zimowym, i to tem większe, że z natury był on nadzwyczaj nerwowy i wrażliwy. Prócz tego cierpiał jeszcze na chorobę płuc, co tembardziej podnosiło nerwowość jego, nie mówiąc już nic o ciągle wzrastającym niepokoju oraz grożącem ciągle niebezpieczeństwie. Potrzeba było wytężenia całej siły woli ażeby utaić wzburzenie umysłu i walkę wewnętrzną. Co ta cała zabawka Chalturina kosztowała, o tem on sam tylko wiedział. Mimo to doprowadził wszystko do końca i dzięki swemu mistrzowskiemu maskowaniu się uszedł licznym i groźnym niebezpieczeństwom. Chalturin posiadał sztukę przypochlebienia się swoim przełożonym i pozyskania sympatji żandarma, będącego na straży w piwnicy. Ten ostatni zadawał sobie bardzo wiele pracy celem „ohyblowania" Chalturina i przyzwyczajenia go do „delikatniejszych manier".

— Dlaczego zapychasz zawsze ręce do kieszeni? — krzyczał często na Chalturina. — Gdy rozmawia z tobą pułkownik, ty dłubiesz w nosie... Ach, ty chamie, powinieneś się przecież starać wyglądać więcej na człowieka cywilizowanego!... i t. p.

Żandarm miał zresztą względem Chalturina plany prywatne, mianowicie chętnie byłby oddał córkę Chalturinowi, którego cenił wysoce jako człowieka pracowitego, trzeźwego i zręcznego. Chalturin wprawdzie nie odmawiał, nie okazywał jednak także ochoty osobliwszej do zadosyćuczynienia skrytym życzeniom starego żandarma. Okoliczność ta spowodowała, że żandarm miał dla Chalturina wiele życzliwości i względów, co umożliwiało mu prowadzić dalej i wydoskonalać dzieło swoje. Pewnego dnia zeszedł się Chalturin podczas roboty w komnatach carskich, nawet z carem Aleksandrem II., co go utwierdziło jeszcze bardziej w przekonaniu, że nikt go w najmniejszem nie ma podejrzeniu. Tymczasem byli nihiliści i ich ówczesne czyny, tak jak w całej Rosji, tak też w carskim pałacu Zimowym głównym tematem rozmowy pomiędzy urzędnikami pałacowymi, żołnierzami, żandarmami, służbą i robotnikami. Żandarmi opowiadali często stolarzom w piwnicy pałacu o haniebnych sprawkach socjalistów (tak nazywano wówczas w pałacu Zimowym terorystów), o znalezionym u Kwiatkowskiego planie pałacu Zimowego i o czerwonym krzyżu na miejscu, oznaczającem jadalnię carską, i dodawali z miną bardzo ważną:

— Tak, tak, niedarmo tam namazali łotry krzyż czerwony; w pałacu musi się gdzieś ukrywać zdrada! A ciekawą byłoby rzeczą poznać takiego ptaszka!

— Tak, ale jakżeż możnaby go poznać — zwykł się odzywać Chalturin z miną jak najgłupszą. — Przecież żadnemu z nich nie stoi napisane na czole, że on socjalista!...

— Głupi chamie! — odpowiadał mu na to który z żandarmów. — Czy sądzisz, że my nie umiemy poznać takiego socjalisty?! zaraz go poznamy! Kiedy taki socjalista przychodzi, to miej się bratku na ostrożności, bo zaledwieś się spostrzegł, a już masz w cielsku kulę... Taki nie boi się niczego, patrzy na wszystkich z góry i rozpaczliwie wygląda... Takiego bratku natychmiast poznasz!

Według tego rodzaju charakterystyki było naturalnie trudno odkryć socjalistę w Chalturinie, i to też tłumaczy ten osobliwszy fakt, że nie był on podejrzywany, w skutek czego car obdarował go na Boże narodzenie setką rubli.

Tymczasem dzieło jego dobiegało końca. W kufrze Chalturina znajdowało się już około 3 pudów (120 funtów) dynamitu, która to ilość podług zdania techników partji nihilistycznej, uważaną była za dostateczną do wysadzenia w powietrze carskiej jadalni, bez zburzenia przytem innych części pałacu i bez zabójstwa osób innych, prócz cara i otoczenia jego, oraz żołnierzy, znajdujących się bezpośrednio pod salą. Był to właściwie plan Żeljabowa, gdyż Chalturin nie dopuszczał żadnych względów i chciał zbierać dynamit tak długo, pókiby nie wystarczył do zniszczenia całego pałacu Zimowego ze wszystkiem, cokolwiek tylko gmach ten zawierał w sobie! Zapewniał on, że na każdy sposób wielką będzie liczba ofiar niewinnych.

— Pięćdziesięciu ludzi zginie przytem niezawodnie — mówił do Żeljabowa — dlatego lepiej jest podsadzić więcej dynamitu, ażeby przynajmniej nie zabijać ludzi nadaremnie i ażeby z wszelką pewnością i jego razem z nimi licho wzięło.

Groźne jednak niebezpieczeństwo przy przenoszeniu dynamitu, coraz bardziej wzmagająca się surowość w strzeżeniu pałacu zniewoliły do przyspieszenia całego przedsięwzięcia. Prócz tego słychać było jeszcze, że miano zamiar przenieść stolarzy z pałacu. Zapadło więc postanowienie, aby wykonać zamach przy pierwszej lepszej sposobności.

Ta zaś sposobność wymagała równocześnie dwóch okoliczności: Mianowicie było rzeczą konieczną, ażeby w tymże samym czasie znajdował się car w jadalni, a Chalturin w piwnicy pałacu. W jadalni siadał car do stołu codziennie, aczkolwiek nie codzień o jednej i tej samej porze — czasem o pół godziny później, a czasem o tyleż wcześniej. Co się tyczy stolarzów i żandarma, to obecność ich w piwnicy zawisłą była od podziału roboty i w części także od przypadku. Równocześnie jednak okoliczność ta nie zdarzała się zbyt często i gdy Chalturin z początkiem lutego rozpocząć miał akcję swoją, kilkakrotnie nie udała ona mu się raz po raz. Musiał on wówczas codzień widywać się z Żeljabowem dla poinformowania go o rezultacie przedsięwzięcia, gdyż w razie pomyślnego skutku ratunek osoby jego własnej zawisł był od pomocy Żeljabowa. Schodził się on z Żeljabowem zwyczajnie późnym wieczorem na placu obok pałacu, często jednak przechodził obok niego, nie rozpoczynając rozmowy, nawet bez zwracania nań uwagi i rzuciwszy tylko słowa: **Niemożliwe!** **Nic!** lub tym podobne. Takie odpowiedzi odbierał Żeljabow przez dni kilka.

Aż pewnego razu, było to 17. lutego 1880, wyszedł Chalturin, jak zwyczajnie, do Żeljabowa, przywitał go spokojnie i rzekł: Wszystko gotowe! — a w kilka sekund słowa jego potwierdził grzmot straszliwy... Mina w Pałacu Zimowym eksplodowała i w tymże samym momencie pogasły w pałacu wszystkie światła. Ponury plac admiralicji zdawał się obecnie jeszcze chmurniejszym. Cóż się jednak stało tam dalej, w pałacu carskim? Czy **on** już nie żyje, czy też żyw jeszcze? O tem nie wiedział ani Chalturin, ani Żeljabow. Milcząc, utkwili obaj wzrok w gmach ponury, z którego wynosić zaczęto zabitych i rannych żołnierzy. Zdawało się, iż było ich bardzo wielu. Cóż się jednak stało z carem? O tem nie mogli się dowiedzieć, gdyż musieli sami uciekać. Uciekli więc do pomieszkania jednego ze sprzysiężonych; zaledwie przestąpili jednak próg domu, padł Chalturin zemdlony na ziemię. Gdy go otrzeźwiono i posilono, pierwsze jego pytanie było: Czy zginął? Nie umiano mu dać odpowiedzi.

— A więc broni mi dajcie, bo żywego mnie nie dostaną!

Uspokajano go, tłumacząc, że przygotowano się na wszelką ewentualność, podłożywszy tak w pomieszkaniu jak też dokoła niego dynamit, i że w razie niebezpieczeństwa nietylko dom, w którym się znajdowali, ale także wszyscy dokoła niego wylecą w powietrze. To uspokoiło Chalturina rzeczywiście. Gdy się jednak dowiedział dnia następnego, że car wyszedł cało, począł gorzkie wyrzuty robić Żeljabowi i całemu komitetowi wykonawczemu, że nie przyjęli planu jego wysadzenia w powietrze całego pałacu, udaremniając tym sposobem rzecz całą.

— Przysięgam wam — zawołał — że nie spocznę wprzódy, póki **on** nie zginie!

Najgorętsze życzenie Chalturina ziściło się: w rok później, dnia 13. marca 1881, zamordowany został Aleksander II.

Chalturin udał się do Moskwy, Kijowa i Odesy, ażeby tam skończyć z innymi przeciwnikami rewolucji. Dnia 30. marca 1882 pomagał on w Odesie Szelwakowi zgładzić kijowskiego prokuratora, Strelnikowa, i tegoż samego dnia został uwięziony, a już 3. kwietnia zawisł na szubienicy wraz z Szelwakowem.

przeciw temu, jakkolwiek twierdzą niektórzy, iż p. Krticzka z powodu obawy rozruchów (?) może odmówić. Obawy te, o ile nam wiadomo, są zupełnie nieuzasadnione.

Zadar 8. sierpnia.

Od długiego już czasu tyle się nie zajmywano Dalmacją, co w najnowszych czasach. I słusznie, bo prócz Bukowiny jedyna to prowincja w Austrji, w której mimo wypadków z r. 1866, 1869 i późniejszych wszystko pozostało w statu quo ante. Trudno uwierzyć, że w kraju, gdzie na 87% słowiańskiej (serbsko-kroackiej) ludności tylko 12·7% włoskiej przypada — ci ostatni, stronnicy centralizmu i prawa ręka centralistów wiedeńskich, rej wodzą, rządy w rękach, a więc urzędy i władzę trzymają.

Prócz Bukowiny, ostatnia to przystań hegemonji uzurpatorów i mniejszości. Nie wchodzimy w to, czy i owych 12·7% Włochów, są rzeczywistymi Włochami, czy oni tu tylko rzeczywiście inteligencję stanowią, bo pozytywną pewność pod tym względem mają tylko centraliści wiedeńscy, ale faktem jest, że sztucznie utrzymywana włoszczyzna w miastach i władzach nie odpowiada potrzebom prawie całej ludności wiejskiej i rzemieślniczej.

Kto z bliska się przypatrzył tutejszym stosunkom, tego baczności nie uszło, że język serbo-kroacki w ostatnich zwłaszcza czasach całkiem naturalnym sposobem wdzierał się do aktów urzędów, aż ostatnimi czasy częściowo prawo obywatelstwa uzyskał. Dziś po władzach powiatowych jest on prawie wyłącznie używanym. Posiada też obecnie Dalmacja dość znaczną liczbę urzędników z tym językiem władających, a przecież słuszne żądanie ludności, wprowadzenia tego języka jako obowiązkowego w urzędach zamiast włoskiego, natrafia na nieprzezwyciężony opór u władz.

Ze sprawą tą jest ściśle związane nagłe zamknięcie ostatniej sesji sejmowej. Jeżeli dawniej zamykano Sejm galicyjski przed rozprawą nad zaprowadzonymi wyborami bezpośredniemi, to dało by się usprawiedliwić kierunkiem ówczesnego rządu (centralistycznego); dziś podobne postępowanie w Dalmacji jest zagadką.

Sprawa zaprowadzenia języka krajowego w szkole i urzędzie nie da się jednak tutaj podobnymi sposobami z porządku dziennego usunąć. Kto zna wytrwałość i konsekwencję tutejszych przewódców tego narodu, a w szczególności wnioskodawcy kanonika Pawlinowicza, ten wie, że wniosek swój, pod rozprawę nie dopuszczony, na najbliższej sesji powtórzy, nie tylko on, ale jego całe stronnictwo. Do tego są zresztą zobowiązani wobec swoich wyborców, gdyż jak długo postulat ten uwzględnionym nie będzie, o postępie tutejszej ludności słowiańskiej, mającej tak utrudnione kształcenie w szkołach średnich o obcym języku wykładowym, mowy być nie może. Mają też ci posłowie nadzieję, że i opór rządu względem na potrzeby zaniedbanej prowincji pokonanym być musi.

Stosunki polityczne południowej Dalmacji w tej chwili przysposobiły polityce obecnego namiestnika br. Jovanowicza nie mały triumf. Masy zbuntowanych w zeszłym roku, a względnie roku 1881 Krywoszanów, ze 100 kilkadziesięciu rodzin się składające, powróciły z Czarnogóry na swe łany ojczyste, darmie otrzymawszy bezwzględnego pardonu, jakiego się to niespokojne plemię domagało. Przeciw wszystkim tym zbiegom, którzy są oskarżeni, iż stawiając władzy przy zamierzonym poborze rekruta zbrojny opór, wojnę, a przynajmniej rozruchy domowe wzniecić usiłowali, wdrożone zostało postępowanie karne przed kompetentnym do tego sądem wojennym. W skutek tego też sąd wojskowy w Cattaro znacznie wzmocnionym być musiał.

Powrót ten jest najlepszym dowodem, że stosunki pokojowe na południu monarchii obecnie są tak ustalone i że dziś nikt już tu nie myśli o powrocie niepokojów — przynajmniej w najbliższych czasach. Krywoszanie, którzy powrócili, narzekają na władze Czarnogóry i uważają się za oszukanych przez rząd ks. Nikity, który przez złudne obietnice użył ich dotąd za narzędzie do własnych planów.

Jassy 11. sierpnia.

(Jeszcze o p. Gradisstjanu. Projekt rewizji konstytucji. Pomnik Stefana hospodara.)

⊙ Widocznie, że duch, ale nie święty, zstąpił w Zielone Świątki na gadatliwego Gradisztjana, rozniecając płomienistym swym językiem od dawna tajone zachcianki, niechęci i zawiści. Jakie tam posypały się razy dyplomatyczne, o tem wiedzą ci, którzy je sobie nawzajem udzielali; faktem zaś jest, że dotychczas trwa o to walka w potocznem życiu, w opinji publicznej, że zachodzą co chwila jakieś zatargi i nieporozumienia graniczne, że zaborczy zapęd dziennikarzy rumuńskich jest nie do powstrzymania a też gazety węgierskie i rumuńskie wymyślają sobie gorzej przekupek krakowskich. Ale po za temi komicznemi objawami animozji sąsiedzkiej kryją się inne czynniki i to wcale groźnej natury. Austrja przeistaczając się samowiednie w rzeszę równouprawnionych narodów, w których szczep sławiański dominujące zajmować będzie stanowisko, musi wciągnąć w obrachunek politycznej swej przyszłości przedewszystkiem Rumunów, których znów pominąć nie może Rosja, pragnąca połknąć wszystkich Słowian. Przyciąga więc dzisiejsze królestwo rumuńskie ku sobie, wskazując mu jako ponętną nagrodę sojuszu: Bukowinę, Transylwanię i t. d. Austrja zaś w zamian nic ofiarować nie może, a raczej grozi mu zniesieniem samodzielności politycznej, choć przytem kraj ekonomicznie tylko zyski by osiągnął. Nic dziwnego zatem, że Rumunia słucha chętnie podszeptów moskiewskich i butnie się stawia Austrji na każdym kroku. Na tem jednak nie koniec. Rumunia już teraz przygotowuje się na serjo militarnie i przez wewnątrzną swą politykę do walki, jako wierna aliantka Rosji. O powiększaniu nieustannem armii, o strategicznem obwarowaniu kraju nie ma co i wspominać, bo to publiczna tajemnica. Ale daleko ważniejszą jest — zlanie się wszystkich politycznych partyj w jeden zbity zastęp rządowców, oddanych duszą i ciałem dyktaturze Bratjana. I tu obchód jasski był punktem zwrotnym. Wybrani z opozycji senatorowie i deputowani nie wszedłszy nawet do izb, poskładali in gremio mandaty, aby przy ponownych wyborach ustąpić miejsca przeciwnikom, a tymczasem pogodzić się cichaczem z rządem. W czasie uroczystości jasskich oponenci w dziecinny sposób usunęli się od obchodu, bądź co bądź narodowego, a nawet po żakowsku spisali się, wyjeżdżając hurmem i z wielkim hałasem do Rużynosy, wioszczyny należącej do rodziny zmarłego księcia Kuzy — na pohulankę. Król potrafił wyśmienicie wyzyskać ten brak taktu opozycji. W nieobecności mężów złożył wizyty pozostałym żonom, których serca wyszukaną grzecznością całkiem sobie ujął. Dieu veut que la femme veut — i stał się cud! Dziś Karol jest ulubieńcem de la haute societé jasskiej, kiedy przez tyle lat przedtem nawet należnych mu względów zdobyć sobie niemógł. Uczęstnicząc zaś ochoczo w igrzyskach i zabawach ludowych — choć istotnem jest, aby łańcuch po ulicy „horę" — rzucając pieniędzmi na wszystkie strony, rozdając garściami ordery pomiędzy wszystkich demokratów, zjednał sobie serca i ludu i tych krzykaczów miejskich, którzy tłum ciągną za sobą wedle własnej potrzeby i korzyści. Dziś też w Rumunii utworzyło się jedno bractwo wzajemnej admiracji, a wspólnego łowienia grosza publicznego. Nie ma więc najmniejszej obawy aby choć jotę zmienili nowowybrani do konstytuanty senatorowie i deputowani — w projekcie świeżej przeróbki konstytucji przez rząd przedstawionym; nikt nie będzie przeciwny zaciągnięciu ogromnych pożyczek — o które już teraz w Paryżu się starają — na fortecy, flotyllę i działa; nikt nie podniesie głosu przeciwko, aby zachować rozsądną neutralność i niewściubiać nosa do wielkich kwestyj, poruszających interesy mocarstw pierwszorzędnych w Europie, a przedewszystkiem, aby nie ustępliwym być wobec żądań zaborczych sąsiadów, których w końcu dla wyrównania szczerb sobie zadanych, mogą się pokusić kosztem tej ziemi i czupurnej alianki rumuńskiej? Z resztą nikt by chyba głosu Kassandry nie słuchał nawet. Wojacy rumuńscy tak są zgoła przekonani o dzielności swej, tak upojeni krwawem zwycięstwem z pod Plewny, że w najlepszej wierze gotowi podjąć walkę z Austrją, bo! nawet marzyć o zwycięstwach. Kogo Bóg chce pokarać, temu rozum odejmuje. Tak i tutaj się dzieje. Niedosyć im Węgrów, Austrjaków, Niemców, Żydów — przyczepili się i do nas nawet — a winien temu wszystkiemu po 400 latach odgrzebany w pamięci Stefan IV. wielki (!) Na podstawie pomnika mu wystawionego znajduje się płaskorzeźba, przedstawiająca scenę, kiedy rycerscy przodkowie dzisiejszych zuchów z pod Kostangali wywracają na jazdę polską podcięte dęby Czerwonego boru. Taki to nieczysty podstęp wojenny, który mógł uchodzić w wieku XV., zyskuje poklask i podnieca nienawiść narodową!

Widocznie, że ze sumienie spokoju im nie daje. Od uroczystości Stefanowej bowiem coraz częściej słychać nie tylko w publiczności ale nawet po gazetach przyczyny, odgrażania się Lachom. Co śmieszniejsza, puszczono pogłoskę, że Polacy rozjątrzeni ową płaskorzeźbą, cały pomnik chcą — naturalnie możną dynamitem — w powietrze wysadzić; więc pilnowano aż do odkrycia go w dzień Zielonych Świątek, aby mu się co złego nie stało. A przecież mimo to kilku z naszych, co to o bożym świecie nic nie wiedzą, a tem mniej o swej historji, wzięło ostentacyjnie udział w obchodzie i defilowali przed posągiem tego, który przodków naszych w zdradziecką zasadzkę wciągnąwszy, w jeszcze podlejszy sposób wymordował, wzniosłszy w tym za swe bohatera, patrząc na rzeźbę przedstawiającą zmiażdżenie kupy Polaków, nie wstępnym otwartym bojem powalonych, ale zwyciężonych przez wywrócone drzewa.

Ziemie polskie.

Z Warszawy donoszą do *Czasu*: Wyszło nowe rozporządzenie, aby Towarz. Dobroczynności wszystkie papiery, podania, prośby, przedstawienia itp., tak władz cywilnych, jak i urzędowych przesyłało w języku rosyjskim. Dotychczas Towarzystwo Dobroczynności załatwiało wszelkie formalności w języku polskim — to też innowacja ta całkiem niespodzianie spadła na zarząd Domu Dobroczynności. Słychać, że niebawem odbędzie się ścisła i ostra kontrola we wszystkich biurach i urzędach, — czy użycie języka rosyjskiego jest sumiennie przestrzeganem.

Adjutant Chrapowicki ma wejść na nowo jako *attaché* jenerał-gubernatora. Natomiast usuniętym zostanie kapitan Safonow.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 10. sierpnia. Dziś „miał zaszczyt", jak się wyrażają petersburskie dzienniki, być przyjętym na „wysocajszej" audjencji w Petersburgu książę de Chartres (Robert Filip, urodzony 1840 roku, drugi syn zmarłego księcia Orleańskiego, najstarszego syna króla Ludwika Filipa), przez ... w Strelni w ks. Konstantego Mikołajewicza. Książę de Chartres zwidziwszy Małą Azję i Kaukaz, przejechał całą Rosję, zatrzymując się po dni kilka w Moskwie i Petersburgu. Przyjmowano go gorąco, lecz nie tak, jakby się tego książę spodziewał. Z Petersburga książę jedzie do Południowych Niemiec, do oczekującej go żony w Hamburgu, a która następnie uda się, jak się zdaje, z Sewastopola do Szwajcarji. Jakkolwiek, podróż tą księcia de Chartres, nosi cechę wędrówek zwykłego turysty, nie brak jednak takich, co widzą w niej cel polityczny, pamiętając, że książę jest rodzonym bratem hrabiego Paryża, domniemanego pretendenta do tronu francuskiego, i wujem potomka Orleanów, żonatym Burbonów, w razie śmierci Henryka księcia de Berry. — Z Taszkientu telegrafują o przejeździe tamtędy emira bucharskiego, wracającego z Rosji przez Samarkand do Buchary. Władca ten podczas ... w Środkowej Azji przyjmowano go wszędzie z wielkimi honorami i z oklaskiwaniem, czego też i w Taszkiencie naturalnie nie brakło. — *Orenburski Listok* donosi o przejeździe Chana chiwińskiego w forcie kamieński (w rozmiarach Jego Wysokości), korespondent pomógłby tu przeczytać się: „Dnia 11. (23.) przeszłego lipca wyjechał Chan z Temiru w kierunku Orenburga, dziękując serdecznie za doznaną pełną uszanowania gościnność, i wyrażając nadzieję, że ... ponownie do Moskwy i Petersburga. Żegnając się z kapitanem Lewanieskim, naczelnikiem embeńskiego powiatu, obdarzył go pierścieniem. Jego Wysokość odbyło się z przeszło 1000 osób. Chan zajął jedną karetę z przedziałem Jego Wysokości. Nazajutrz po wyjeździe Jego Wysokości Chana z fortu, nadeszła z Orenburga od cara kareta przysłana dla Jego Wysokości; ... przez kogoś innego ... gonią za Chanem."

Russkij Kurjer zamieszcza księcia następujące, oprócz zwykłych podanych, szczegóły o pogromie ekaterynosławskim: „Nazajutrz z rana po pierwszych rozruchach, t. j. 2. b. m., miasto przedstawiało widok kompletnego spustoszenia, jakby przeszła przez niego jakaś horda tatarska z dawnych czasów. Wszystkie bez wyjątku domy należące do żydów lub przez nich prawem najmu zamieszkałe, były do szczętu zrabowane i opustoszone, a meble, sprzęty i zapasy żywności, zniszczone. W powietrzu unosiło się gnane powiewem wiatru pierze z poduszek i betów żydowskich. Po rogach ulic miasta widać rozlepione wezwanie gubernatorskie, uprzedzające publiczność, ażeby dla uniknięcia szwanku od kul, w razie ponownego boju wojska z czernią, nie wychylała się zbytnio z swych mieszkań. Przyczyną braku wojska w dniu 1. lipca była ta okoliczność, że wojska stały w obozie, zkąd, jak zwykle, porozchodziło się na najem do żniwa w dobrach okolicznych, ale dziś już nie ma tego braku; pierwsze komendy przybyły nad ranem o 3., a w kilka godzin nadeszły jeszcze dwa bataljony." — „Dnia 2. lipca wieczorem: O godzinie 10. przed południem znów przyszło do rozruchów. Pijana tłuszcza rzuciła się naprzód na przedmieście Młynki, i zburzyła tam wszystkie szynki żydowskie. Nadbiegło wojsko; wezwanie do porządku nie pomogło nic i tłuszcza pierwsza rzuciła się do walki z żołnierzami. Odparto ją bagnetem, a potem salwa — i już trzech napastników wala się we krwi na ziemi. Okazało się, że jeden na miejscu zabity, a trzech rannych. Tłuszcza z krzykiem i rykiem, cofa się .. W składzie wódek ktoś oblał naftą jednego napastnika i dwie kobiety. Wszczął się pożar — i nadleciała straż pożarna. Wszystkich trzech okropnie poparzonych i zdefigurowanych i kompletnie nagich, odwożą do szpitala. O godzinie 6. wieczorem rozruch ustaje, i tylko gdzieniegdzie widać wałęsającą się kupkami czerń pijaną, a za nimi spieszącą policję. Aresztowano dnia tego do godziny 10. wieczorem 145 osób. Wszystkie sklepy i magazyny, nie wyjmując chrześcijańskich, dalej biura rządowe, były dnia tego pozamykane. Na dworcu kolejowym, na prawym brzegu Dniepru, również wszystkie szynki rozbite, a we wsi Podhorodno, o dziesięć wiorst od Ekaterynosławia, także zrabowano szynkarza żyda i o mało co nie przyszło do czegoś gorszego. W innej znów wsi, w Krasnopolu, dowiedziawszy się chłopi, że żydzi pouciekawszy, schronili się do lasu, popędzili za nimi, udało się jednak żydom wykupić się pieniądzmi i zostali żywi, a mienie ich w całości, z wyjątkiem dwóch wozów, na których były rzeczy żydowskie, a które dopędziwszy chłopi, zaraz sobie zabrali." — „Dnia 3. lipca przed południem: Noc przeszła cicho; od wczoraj do dnia dzisiejszego aresztowano 152, co razem z poprzednimi z dnia onegdajszego wynosi 373 osób."

Komisja do spraw żydowskich rozpocznie swoje czynności w początkach września r. b. Do udziału w jej pracach powołano między innymi senatorów Połowcewa, Mordwinowa i Kowalewskiego, którzy niedawno dokonali rewizji gubernij wewnętrznych i południowo-zachodnich.

Sprawa kańskiego (gub. jenisejska) „sprawnika" (naczelnika powiatu) oskarżonego o nadużycia, oddawna się rozpoczęła i nie prędko zakończoną będzie. O niej tak pisze *Wostocznoje Obozrenje:* Sprawa ta z dodatkami (po dokonanem już dochodzeniu śledczem), w przebiegu swoim coraz bardziej wzrastając, mnoży wciąż ilość zapisanego papieru, która wynosi 60.000 arkuszy. Dla przewiezienia tego ogromu do rządu gubernialngo użyto 6 koni; 6 inwalidów, stróżów w tym rządzie, pół dnia straciło na ustawianie plik w szafach biurowych. Powiadają ludzie, biegli w tych rzeczach, że sprawa roztrząsaną będzie w rządzie gubernialnym do końca r. 1885 i w tymże roku przeniesioną zostanie do rady gubernialnej, która będzie ją rozpoznawała do początku roku 1888, poczem przyjdzie do rady głównego zarządu Syberji wschodniej i tam będzie roztrząsaną do r. 1892 lub 3; jeżeli ztąd nie przejdzie do senatu, więc ostatecznej decyzji i zakończenia oczekiwać można na początku XX. stulecia.

KRONIKA.

Lwów dnia 16. sierpnia.

Wiadomości osobiste. P. Naumowicz Iwan donosi w *N. Prołomie*, że z drugą córką jego: Marją, żeni się p. Ludomir Bronisław Pokrzywnicki, a z trzecią, Teoną ks. Mikołaj Kurbas, teolog. — W Rzeszowie odbył się dnia 14. bm. ślub dr. med. Janochy z panną Heleną Kaniewską. — Państwo Ładnowscy ponieśli ciężką stratę. Dnia 14. bm. zmarła w Warszawie dziewięcioletnia ich jedyna córeczka, której bystra inteligencja rokowała rodzicom nadzieje, dziś niestety rozdarte. — W Petersburgu zmarła dnia 8. bm. Rozalja Warszawska, żona znanego miljonera rosyjskiego. — Jenerał Depp z Warszawy wyjechał na objazd fortec okręgu wojennego warszawskiego.

Klasztor oo. Bazyljanów przy ulicy Żółkiewskiej restaurują od niejakiego czasu na przyjęcie, jak mówią, wychowańców Zakładu dobromilskiego. *Słowo* niezadowolone jest z tej renowacji, albowiem „wymalowany nad bramą wchodową biskup, wyświęcający młodych mnichów, był pierwej z brodą, teraz zaś jest już bez brody".

Muzyka wojskowa będzie grać dzisiaj o godz. 6tej wieczorem przed namiestnictwem. Program: 1) Marsz; 2) „Królowa kwiatów," uwertura Conradiego; 3) Walc Millöckera; 4) Gawot Komzaka; 5) Polka Forki; 6) Serenada Herfurtha; 7) Scena i arja z op. „Atylla" Verdiego; 8) Egipski marsz Straussa. Muzyka pułku nr. 95.

Jubileusz Sobieskiego. Kolej Karola Ludwika przystąpiła do składki w celu uczczenia 200 letniej rocznicy odsieczy Wiednia, przeznaczając na ten cel 100 złr.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska. Presentę na Sassów otrzymał ks. J. Porębski, prob. w Pieniakach, i zastępca dziekana brodzkiego. Expositorio can. odznaczeni: ks. Stan. Zawistowski, prob. w Podhorcach i ks. Felicjan Ziembowicz, prob. w Chocimierzu. — Usum M. & R. otrzymali: ks. M. Piskorski, prob. w Żukowie, ks. Tom. Stańkowski, prob. i dziek. w Śniatynie; ks. Zygm. Pawłowski, prob. i dziek. w Kołomyi, i ks. Leon Korzeniowski, prob. w Staremsiole (z okazji przypadającego w br. jubileuszu kapłaństwa). — O Rem. Duda, magister nowicjatu oo. Franciszkanów lwowskich, otrzymał aprobatę biskupią.

Archidjecezja lwowska obrz. orm. Ks. Jan Kosiński, admin. w Brzeżanach, kapłan kongr. oo. Mechitarystów wiedeńskich, otrzymał sekularyzację z Rzymu.

Djecezja przemyska. Dnia 5. bm. ks. biskup konsekrował w klasztorze pp. Benedyktynek w Przemyślu następujące pp. profeski: Kolumbę Pietrzycką, Teresę Gaszyńską, Kalikstę Łozińską, Emilianę Rząsa i Otylję Ponikiewską. — Dnia 28. lipca br. zostali translokowani następujący wikarjusze: ks. Jan Paszkiewicz z Miechocina do Łączek; ks. Ign. Kułakowski z Krzemienicy do Miechocina; ks. Ant. Rożeń z Krosna do Zręcina; ks. Jan Puzon z Tarnowca do Gorlic i ks. Leon Niebieszczański z Pysznicy do Krzemienicy. — Nowowyświęceni aplikowani: ks. Józ. Antosz do Humnisk, ks. Józ. Śliwa do Tarnowca, ks. Wład. Sarna do Krosna, ks. Józ. Wiejowski do Krościenka, ks. Franc. Mach do Drohobyczy, ks. Michał Wołczański do Pysznicy, ks. Walenty Mazanek do Przeworska i ks. Ign. Zięba do Jodłowy. — Dnia 23. lipca br. otrzymał ks. Feliks Radwański, wikarjusz ze Zręcina, kanoniczną instytucję na probostwo w Łężynach. — Zmarł: 23. lipca br. ks. Ludwik Katyński, proboszcz w Brzyskach, jubilat, ur. 1804, ord. 1829, benef. od r. 1832. Administrację opróżnionej parafji powierzono ks. J. Kulikowi, wik. miejscowemu. Konkurs na Brzyska rozpisany do 16. października br.

Djecezja tarnowska. Zmarł dnia 5 bm. w Łącku ks. Wojciech Krok, miejscowy wikary — deficjent, ur. 1855, ord. 1881.

Djecezja krakowska. Przeniesieni: ks. J. Błonarowicz z Jaworzna do kościoła św. Florjana w Krakowie, ks. Franc. Świderski ze Skawiny do kościoła św. Szczepana w Krakowie, ks. P. Drzewiecki z Ruszczy do Rudawy, ks. Woźniak z Rudawy do Choczni, ks. Czesław Hałaciński z Spytkowic do Zebrzydowic, ks. R. Małeta z Zebrzydowic do Mucharza, ks. J. Bała z Jeleśni do Rychwałdu, ks. Ign. Zimny z Raciborowic do Przecieszowa i ks. L. Machnicki, od kościoła św. Szczepana w Krakowie do Raciborowic. — Nowowyświęceni aplikowani: ks. Franc. Bandoła do Osieka, ks. M. Dudzik do Jeleśni, ks. Jan Figwer do Marcyporęby, ks. M. Grudziński do Radziechowa, ks. Kaz. Jary do Kurji biskupiej w Krakowie, ks. M. Królikowski do Frydrychowic, ks. Fr. Saferna do Spytkowic, ks. J. Skwarczyński do Ruszczy, ks. W. Smolarski do Nowej góry, ks. W. Stypuła do Skawiny i ks. Wład. Tobiczyk do Jaworzna. — Matką generalną Zgromadzenia pp. Felicjanek wybraną została dotychczasowa przełożona matka Marja Magdalena Borowska. — Zmarł: dnia 12. z. m. Paweł Leśniak, kleryk Zgrom. oo. Paulinów w Krakowie.

Z namiestnictwa. We wtorek o godz. 11 przed południem przedstawiało się namiestnikowi gremium urzędników namiestnictwa, jako urzędu bezpośrednio mu podlegającego. Dziś od godz. 11 udziela p. namiestnik audjencji, na której przedstawiają mu się wszystkie inne władze, urzęda i korporacje.

Wydział krajowy przedstawiał się wczoraj nowemu namiestnikowi. Członkowie Wydziału wystąpili w polskich strojach. Z powodu nieobecności marszałka, który przebywa obecnie nad Dniestrem, przemówił do namiestnika p. Pietruski, wykazując konieczną potrzebę zgodnego działania rządu z władzami autonomicznemi. Pan Zaleski odpowiedział, że będzie postępować za przykładem swoich poprzedników, którzy byli zawsze życzliwymi tłumaczami potrzeb kraju wobec korony. Po oficjalnem przyjęciu przeszło godzinę trwała swobodna pogadanka, w której omawiano najważniejsze kwestje bieżące.

Pan Zaleski przyjmował dziś także członków Rady miejskiej.

Na korzyść weteranów polskich z r. 1831 złożyli do komitetu opieki w Krakowie, od dnia 1. do 15. sierpnia br. pp.: książę Hieronim Lubomirski 100 złr., Włodzimierz Trojacki 15 złr., Tadeusz Langie rocznie 4 złr., Maksymilian Zdulski 3 złr., Marja Baraniecka 50 ct., M. Galiński 2 złr., hr. Zdzisław Tyszkiewicz 5 złr., Hausser 1 złr., Richter 1 złr., Jakób Ekstein 3 złr., Rappel 2 złr., Protywiński 50 ct., J. Schaitter 1 złr., J. Niedzielski 1 złr., Pietrzykowski 1 złr., Gałdziński 1 złr., Ławrowski 1 złr., Władysław Wurm 1 złr., Lityński 2 złr., Koblański 50 ct., Franciszek Buczek 1 złr.

Z poważaniem *K. Horoch*, przewodniczący.

Mieszkańcy ulicy Łyczakowskiej zaalarmowani zostali wczoraj rano w sposób niezwykły. Wyjechały bowiem beczki magistrackie i zaczęto skrapiać ulicę. Wypadek ten miał po raz ostatni miejsce podczas pobytu cesarza we Lwowie; przedmieszczanie przypuszczali tedy, że przybył do Lwowa przynajmniej któryś z arcyksiążąt. Pokazało się nareszcie, że magistrat zarządził to jednorazowe skropienie ulicy ze względu na wczorajszy odpust w Winnikach, i spodziewaną z tego powodu większą frekwencję ekwipażów. Kilku obywateli z przedmieścia Łyczakowskiego prosi nas o zapytanie świetnego magistratu, kiedy się mogą znów podobnych spodziewać godów.

Towarzystwo „Lutnia" (przedtem lwowski chór męzki) wykona 11. września podczas mszy żałobnej za spokój duszy śp. króla Jana III, słynnej piękności dzieło Cherubiniego „Requiem" d mol przy współudziale pełnej orkiestry; zaś nowo zawiązujące się Towarzystwo (chór mięszany) w dniu następnym podczas dziękczynnej mszy śpiewać będzie Kurpińskiego oratorjum, które znawcy wysoko cenią.

Ostatnia lista osób przybyłych do Krynicy wykazuje 1674 rodzin, składających się z 2739 osób.

Rada gminna w Łańcucie uchwaliła wyleczyć i utrzymywać aż do wyzdrowienia szewca Dziurzyńskiego, który jako jeden z najczynniejszych strażaków ochotniczych został skaleczony przy pożarze.

W Tyczynie zawiązuje się ochotnicza straż ogniowa pod auspicjami hr. Ludwika Wodzickiego.

Wypadki. Dnia 14. bm. w kamienicy l. 9 przy ul. Pańskiej spadło z ganku 1go piętra dziecię w skutek spróchniałych szczebli. — W Hodowicy na wczorajszym odpuście utonął w stawie jakiś pielgrzym ze Lwowa, chcąc uszczknąć kwiat lilji wodnej, który według zabobonu miejscowego, ma rozkwitać podczas sumy odpustowej. Wypadki takiego utonięcia zdarzają się tam prawie co roku.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 15. sierpnia. Złożono w pol. passport wojskowy Salamona Kremera, 24 kapeluszy miękkich filcowych czarnych i popielatych, owiniętych w chustkę, prawdopodobnie jakiemuś handlarzowi prowincjonalnemu z wozu skradzionych, i książkę pt. „Wybór najciekawszych podróży i odkryć", oraz w podejrzanem posiadaniu będące koszulę erarjalną i 5 kaczek. — Pani N. N. zgubiła książeczkę kasy oszczędności na kwotę 35 złr.

Kraków 15. sierpnia. Wczoraj zebrało się 24 członków komitetu, mającego się zająć urządzeniem wielkiego okrężnego na Błoniach w czasie jubileuszu. Obecni postanowili: 1. Wzmocnić komitet do cyfry 100 młodzieżą, obywatelami wiejskimi i wójtami okolicznych wsi. 2. Zaprosić radę powiatową krakowską by wzięła udział w naradach, uchwałach i urządzeniu uroczystości. 3. Wnieść podanie o zezwolenie zbierania składek na powyższy cel za pomocą komitetowych i za pośrednictwem redakcyj gazet. 3. Udać się do Rady miejskiej, która się zbierze w poniedziałek, o subwencję. 5. Wygotować program uroczystości i oznaczyć w przybliżeniu koszt, poruczono pp.: hr. Mieroszewskiemu, profesorowi Juliuszowi Kossakowi, profesorowi Gadomskiemu, Wincentemu Korneckiemu, Władysławowi Grabowskiemu, Kaźmierzowi Bartoszewiczowi i Adamowi Miłaszewskiemu. Składki dobrowolne już wpływają, a uroczystość obiecuje być arcyświetną.

Wczorajsza rozprawa karna przeciw Adolfowi Łukaszewiczowi i Bazylemu Woźniakowi, obwinionym o wyłudzanie pieniędzy od różnych osób przez zbieranie prenumeraty na nieistniejący „Tygodnik ilustrowany lwowski", zakończyła się po 8-miesięcznem śledztwie zasądzeniem pierwszego na cztery miesiące ciężkiego więzienia, drugiego na dwa miesiące.

Kraków 14. sierpnia. P. Schmidt-Ciążyński złożył dziś w obecności prezydenta miasta do przechowania w kasach miejskich swój zbiór kamei, przeznaczony dla Muzeum Narodowego. P. Schmidtowi Ciążyńskiemu towarzyszył przy akcie oddania kamei do przechowania p. hr. Cieszkowski. Pomimo długiego pobytu za granicą, p. Schmidt-Ciążyński mówi dobrze po polsku. Szeroki ogół polskiej publiczności pozna go bliżej przy okazji otwarcia Muzeum, a zbiory jego, złożone w Muzeum, zachowają na zawsze wśród nas jego pamięć i imię.

W Borkach wielkich pod Tarnopolem zgorzało dnia 8. bm. 46 gospodarstw starożytna cerkiew z budynkami parafialnemi i szkoła. Resztę wsi uratowała straż pożarna z Tarnopola. Szkoda jest bardzo wielką, albowiem lud tamtejszy był zamożny i przemysłowy (tkacze), a w pożodze stracił wszystko mienie. Zginęło między innemi kilkanaście sztuk inwentarza, a nawet spłonęła jedna pasieka. Nie wątpimy, że Sejm i zamożniejsze gminy przyjdą w pomoc pogorzelcom.

Złoczów 13. sierpnia. Sąd honorowy, który miał rozstrzygnąć sprawę adjunkta Hryniewieckiego, posądzonego przez p. Daniłowicza o sprzedanie swej kandydatury poselskiej, składał się z pp. dr. Stanisława Krzyżanowskiego i dr. Władysława Bodyńskiego. Po wysłuchaniu świadków sąd przyszedł do przekonania, że posądzenie to opierało się na bezzasadnych pogłoskach, które bez dowodów, ale też nie w złej mierze, powtórzył Daniłowicz.

W Lubieniu dnia 12. bm. odbył się staraniem zarządu kąpielowego wielki festyn, połączony z różnemi zabawami, którym dziatwa wiejska uczestniczyła. Wieczorem zaś urządzono w zakładzie kąpielowym bal, który trwał do rana.

Kołomyja 11. sierpnia. Pozyskawszy odpowiednią liczbę członków, zawiązaliśmy w Kołomyi oddział Towarzystwa wzaj. pomocy „Rodzina." Zarząd stanowią: założyciel oddziału p. notarjusz Dębicki, prezes, Lubin Biskupski, wiceprezes, Szczepan Bereznicki, sekretarz, Karol Hauser i Ludwik Solecki.

Kossów 13. sierpnia. Wiadomość o nominacji p. Zaleskiego namiestnikiem Galicji, przejęła cały ogół naszego powiatu najżywszą radością. Prezes rady powiatowej wraz z członkami wydziału powiatowego, wiele wybitniejszych osobistości w powiecie, tudzież naczelnicy wszystkich gmin miejskich i wielu gmin wiejskich, pospieszyli złożyć w ręce starosty tutejszego wyrazy głębokiej czci dla namiestnika i wynurzyć zarazem szczerą radość, że poseł na Sejm krajowy z kosowskiego okręgu wyborczego został wyniesiony do najwyższego w kraju dostojeństwa. Wyrazem ogólnej radości była rzęsista iluminacja naszego miasteczka wczoraj wieczorem. *(Gaz. Lwow.)*

Dla osób wybierających się do Krakowa na obchód uroczystości Sobieskiego, pożądaną podaje *Nowa Reforma* wiadomość, że ze strony p. prezydenta miasta poczynione zostały starania u zarządu kolei o obniżenie ceny jazdy. Także u właścicieli hotelów i zakładów gastronomicznych zażądano przedłożenia taryfy cen, której się trzymać obowiązują bez przekroczenia podczas trwania obchodu. Tym sposobem w biurze kwaterunkowem każdy gość będzie mógł zasięgnąć wiadomości co do cen mieszkań, jak i cen restauracyjnych.

Wczoraj upłynęło dwieście lat, jak Jan III, ruszył z Krakowa na odsiecz zagrożonemu przez Turków Wiedniowi. Po odprawieniu w kościele Karmelitów na Piasku przed obrazem N. P. Marji nabożeństwa, na które oboje królestwo wraz z synem przybyli z Łobzowa, gdzie po przybyciu z Wilanowa tymczasowo zamieszkali, wyruszył król za wojskiem na Szląsk, a królowa odprowadziła go o dwanaście mil od Krakowa, do Gór tarnowskich, zkąd już król wraz z królewiczem Jakóbem spieszył dalej przez Szląsk i Morawę.

W Sunderland, które niedawno nawiedzone zostało tak strasznem nieszczęściem — czytelnicy przypomną sobie wypadek, w którym zginęły setki poduszonych dzieci — zdarzyła się świeża katastrofa. W jednym z najbardziej uczęszczanych teatrów wybuchnął 12. b. m. ogień a zaledwie kilku przytomniejszym udało się jakoś uspokoić obecnych w ten sposób, iż nikt z ludzi nie zginął. Teatr spłonął do szczętu.

Uroczystości ludowe w Wiedniu w rocznicę odsieczy wiedeńskiej. Centralny komitet, zajmujący się urządzeniem w Wiedniu ludowej uroczystości, odbył w poniedziałek wieczorem w hotelu „Zum österreichischen Hof" naradę, w której wzięło udział 70 członków. Karol Giani przedłożył program uroczystości, który został jednogłośnie przyjęty. We wtorek prezydjum komitetu udało się do prezydenta policji p. Krticzka von Jaden, który zapewniał przybyłych, że skoro komitet program na piśmie przedłoży, tenże będzie w jak najkrótszym czasie załatwiony. Co do samego programu, to zawiera on następujące punkta: Dnia 8. września wieczorem oświetlenie Kahlenbergu bengalskiem światłem i sztucznemi ogniami. 9. września uroczyste nabożeństwo przy udziale całego komitetu, descendentów familii, które udział brały w oblężeniu, i deputacyj wojskowych. Rano dnia tego muzyki odegrają pobudkę. Na wieży Votivkirche wykonany będzie chorał. O 12. godzinie ozwą się strzały armatnie i wyruszy równocześnie z kilku punktów historyczny pochód. W chwili, w której złączą się poszczególne grupy pochodu, odezwą się wszystkie dzwony stolicy i póty brzmieć będą, póki pochód nie stanie przed bramą burgu. Następnie cały pochód wyruszy przy odgłosie wszystkich muzyk do Prateru, gdzie przygotowane będą sale do tańcu, do zabaw ludowych, a dalej ognie sztuczne, transparenta i inne tp. rzeczy.

Elektryczne oświetlenie, jak donoszą z Kołomyi, zaprowadził tam obecnie p. Kristen; 12 lamp żarowych oświetla 4 piętra jego młyna dostatecznie, dając światło czyste i piękne, jak okazały próby wczorajszej nocy. W krótkim czasie zamyślają i inni właściciele młynów w Kołomyi i przedsiębiorstwa w okolicy zastosować u siebie elektrykę do oświetlenia i przenoszenia siły roboczej. Telefony też zrobiły dobry początek; chociaż bowiem błyskawice i pioruny nie pozwoliły na koncert telefoniczny między Kosowem a Kołomyją, urządzony przez pp. Machalskiego ze Lwowa i Wychowskiego ze Stanisławowa, to dochody z lokalnych koncertów telefonicznych przyniosły w Kołomyi 136 złr., w Kosowie 100 złr. czystego dochodu na budowę kościołów i

utorowały elektryce w tej okolicy drogę do praktycznego zastosowania.

Tragiczny wypadek zdarzył się w tych dniach na Wiśle pod Dobrzyniem: Na berlince, stojącej na środku Wisły na kotwicy, pies, będący własnością szypra, dostał wścieklizny i pokąsał całą załogę, a między innymi troje małych dzieci. O ile ratowanie się przed psem wściekłym na małym pokładzie berlinki nie było łatwem, o tyle też szybka, a jedynie zbawcza w tym razie pomoc lekarska z powodu oddalenia berlinki od brzegu, nie mogła być na czas udzieloną i pokąsani znajdują się obecnie w niebezpieczeństwie utraty życia w warunkach jak najokropniejszych.

Dwunastoletnia bohaterka z Casamicciola. Cała rodzina 12 letniej Adeliny Domenichelli pogrzebaną została wśród ruin Casamicciola. Dziecię wydobywszy się o własnych siłach z pod gruzów, doszło, idąc za jękami, do miejsca, gdzie znajdowała się jej matka i zadziwiającą energją zaczęło odkopywać gruzy. Matka została uratowaną o tyle, iż jej głowa i piersi oswobodzone zostały od przywalających je gruzów. Mała Adelina nie poprzestała na tem. Odszukała jeszcze braciszka i wyciągnęła go z pod skrzyżowania belek, gdzie leżał omdlony ze złamaną ręką. Odważne dziecię znalazło wreszcie miejsce, w którem gruzy zasypały ojca, i tu niezdolne już nic mu dopomódz, zaczęło wołać ratunku. Krzyk dziecka zwrócił uwagę żołnierzy, którzy nadbiegłszy, uratowali całą rodzinę. Cześć 12-letniej bohaterce!

Chińska anegdota. Niedawno temu cesarz chiński wysłał nadzwyczajne poselstwo, złożone z 22ch mandarynów, do Ameryki i Europy, pod wodzą dostojnego swego wuja, który się nazywa Chang. Wkrótce po przybyciu do Nowego Jorku, wkręcił się do drużyny mandarynów jakiś obcokrajowiec, który przedstawicieli państwa niebieskiego namówił do nauczenia się dwóch zdań w języku angielskim. Zdania te były następujące: „Najlepszą herbatę sprowadza angielsko-francusko chińsko-amerykańskie towarzystwo herbaciane“ i „Jest to jedyna herbata, która nie sprawia bezsenności.“ A trzeba wiedzieć, że mandaryni byli przekonani, że zdania te znaczą po chińsku: „Dziękujemy uniżenie za zaszczyt“ i „Obyś pan żył wesoło niezliczone stulecia.“ Tę alokucję wygłosili mandaryni czołobitnie, gdy ich przedstawiono prezydentowi Stanów, Arturowi, a ajent towarzystwa herbacianego śmiał się żywnie.

Z Anamu. W *Tempsie* opowiada korespondent z Kochinchiny następującą wesołą historyjkę: Gdy w lipcu konsul anamski musiał się wynosić z Sajgonu, zajął się sprzedażą swoich ruchomości. Nie sprzedał tylko 15 żywych krokodylów, które zamierzał posłać cesarzowi w prezencie. Władca Anamu przepada za krokodylami. W pałacu jego znajduje się olbrzymi basen wodą napełniony, do którego cesarz od czasu do czasu wrzuca wydrążone, złotem lub srebrem napełnione kawałki drzewa, które stanowią skarb rezerwowy monarchy. Aby zaś złodziej nie dobrał się do niego i aby sam cesarz niepotrzebnie nie uszczuplał swego skarbu, w tym celu pływa w basenie mnóstwo krokodylów, które i złodziejowi i cesarzowi natychmiastowem grożą pożarciem. Takiej kasy oszczędności z pewnością nie ma nigdzie na globusie ziemskim.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Koncert w Ischl odbył się dnia 14. b. m. na cele dobroczynne w obecności cesarza i arcyksiężniczki Walerji. W koncercie tym wziął także udział nasz rodak p. Władysław Mierzwiński. *Fremdenblatt* w ten sposób opisuje jego wystąpienie: Po śpiewaczce Lucca wśród ogólnego zaciekawienia zajął miejsce na estradzie p. Władysław Mierzwiński, którego poprzedziła sława znakomitego tenorzysty. Jest to przystojny mężczyzna mający około lat 30. Jest z rodu Polakiem, a studja odbył w Neapolu i Paryżu. Występował dotąd z wielkiem powodzeniem w Londynie i Petersburgu. Mierzwiński odśpiewał na koncercie arję z Wilhelma Tella „O muto asil“. Z początku głos mu drżał nieco, ale następnie takiej nabrał werwy i siły, że wszyscy byli prawdziwie zachwyceni. Takiej siły w wysokich zwłaszcza tonach, takiej wytworności i łatwości w cieniowaniu dotąd żaden tenorzysta jeszcze nie okazał. Nie powiemy wiele, jeśli zaznaczymy, że lepszego śpiewaka nigdyśmy nie słyszeli.

W sprawie własności autorskiej, od twórcy „Świeczników chrześcijaństwa“ otrzymał warszawski *Wiek* list następujący:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Wyczytałem w naszych gazetach, iż ostatnia serja „Albumu malarzy polskich“, wydawanych przez p. Robitschka, zawiera kilka reprodukcyj nowych moich obrazów, w tej liczbie „Męczennicy chrześcijańscy w Cyrku Nerona“. Otóż obraz ten jest dopiero zaczęty; ogłoszenie zaś fotografji podług szkicu, bez wiedzy autora, uważam za szczyt niedelikatności i nieposzanowania praw własności artystycznej. Również p. R. nie miał upoważnienia do puszczania w obieg żadnej z wymienionych w dziennikach reprodukcyj; w jaki zaś sposób przyszedł do posiadania takowych? — nie wiem. — Mój fotograf, p. Mang twierdzi, iż p. R. powoływał się na udzielone mu przezemnie pozwolenie!... Nie chcę temu wierzyć. — Zanoszę gorącą prośbę do Redakcji *Wieku* o łaskawe umieszczenie mego pisma, a do Szanownych Redakcyj innych pism naszych, aby w interesie nie tylko moim, lecz i wszystkich naszych artystów, powtórzyć te słowa zechciały.

Rzym 8. sierpnia 1883.

Henryk Siemiradzki.“

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo literacko - słowiańskie przy uniwersytecie wrocławskim w półroczu letniem 1883 liczyło 27 członków. Posiedzeń odbyło się w ogóle 12 i to 8 zwyczajnych, 3 nadzwyczajne i 1 walne. Na posiedzeniach zwyczajnych czytali członkowie następujące prace i krytyki: Jan Cichocki: „Charakterystyka społeczeństwa warszawskiego, oparta na fraszkach i anegdotach Alojzego Żółkowskiego“ Krytyk Juljan Janicki. — Władysław Karabasz: „Egoizm i zapał młodzieńczy w Odzie do młodości.“ Krytyk Hipolit Nowicki. — Michał Litewski: „Życiorys Klonowicza podług najnowszych źródeł.“ Krytyk Juljan Janicki. — Wład. Lehman: „Zapasy krzyżaków z Litwą.“ Krytyk Bronisław Kąsinowski. — Feliks Fryza: „Ryszard Berwiński w swoich poezjach.“ Krytyk Hipolit Nowicki.

Na posiedzeniu nadzwyczajnem 23. czerwca br., poświęconem pamięci prof. Purkyněgo, założyciela Towarz. liter.-słow., czytał członek Kazim. Karasiewicz odpowiednią do uroczystości pracę p. t. „Purkyně, twórca teorji komórkowej.“

Biblioteka Towarz., która obecnie liczy już około 2000 dzieł, powiększyła się, dzięki ofiarności dawniejszych członków i dobrodziejów Towarz., w bież. półroczu znów o 22 dzieł.

Pod protekcją Towarz. liter.-słow. istnieje sekcja prawnicza, trudniąca się tak prawem rzymskiem i niemieckiem, jako też i polskiem.

Sekcja polsko filologiczno-historyczna, która dla zbyt szczupłej liczby członków zmuszoną była przez cały rok czynność swą zawiesić, zreorganizowała się obecnie na nowo. Liczy 10 członków i będzie się zajmowała filologją i historją polską. Do zarządu wybrano na ubiegłe półrocze: prezesem Juljana Janickiego, sekretarzem Bronis. Kąsinowskiego i kasjerem Jana Roweckiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowa kolej. Władysław hr. Baworowski w Ostrowie wniósł do ministerstwa handlu prośbę o zezwolenie na przedsięwzięcie celem wybudowania kolei lokalnej z Czortkowa na Ujście Biskupie do Tarnopola.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Wieliczce. Ponieważ premiowanie koni i zakupno ogierów dla stadnin rządowych — ma się według świeżo ogłoszonego programu c. k. Namiestnictwa L. 43347, odbyć podczas wystawy w Wieliczce na dniu 26. sierpnia b. r. przeto komitet wystawy wzywa uprzejmie wszystkich panów wystawców, którzy konie na wystawę wielicką zgłosili, aby z dniem 25. sierpnia b. r. przed godziną 11. w południe, konie swe na miejsce wystawy sprowadzić zechcieli. O tyle więc ulega zmianie program wystawy, według którego, konie na dnin 26. sierpnia b. r. sprowadzone być miały, gdyż termin ten wyznaczyło się w tem przypuszczeniu, że wzmiankowane premiowanie nastąpi dopiero w dniu 27. sierpnia.

Wiedeń 7. sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 1439 sztuk ciężkich bakonów, 1718 średnich i 2740 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 51·— do 54·—, średnie 46·— do 49·—, warchlaki 40·— do 46·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Dodatek dla ślusarzy, wychodzący przy warszawskiem czasopiśmie „Inżynierja i budownictwo“, zawiera bardzo staranne zestawienie materjału w kierunku wiedzy zastosowawczej. Nr. 15 tego Dodatku zawiera artykuł „o spajaniu“ (szwejsowaniu) angielskiej stali do narzędzi, tudzież „o praktycznym sposobie zaoszczędzenia paliwa i pochłaniania dymu“; wreszcie w odpowiedziach, wyjaśniających z punktu widzenia fachowego, różne wątpliwości w praktyce, mamy źródła dla samokształcącego się rzemieślnika. Nadto pogadanki popularne, z uwzględnieniem historycznego rysu, o otrzymywaniu i obrabianiu żelaza p. Lubieńskiego i estetyczne poglądy na dzieje naszego ślusarstwa p. Martynowskiego, przy dodaniu pięknie wykończonej planszy okucia drzwi kościelnych w stylu gotyckim, tworzą dopełnienie tego pożytecznego wydawnictwa, które winno w jak najszerszych kołach przemysłowych, pojmujących ważność kształcenia się naszych rzemieślników, znaleźć zasłużone poparcie.

Przegląd polityczny.

Lwów 16 sierpnia.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego przedstawił się JExc. p. namiestnikowi wczoraj w południe dla powitania go jako namiestnika kraju. W nieobecności księcia Prezesa przemówił wiceprezes Towarzystwa p. Bolesław Augustynowicz w następujące słowa:

Ekselencjo! Mamy zaszczyt powitać cię imieniem Towarzystwa gospodarskiego gal. na tem nowem stanowisku, na które cię powołał Najj. nasz monarcha, w tem miłem przekonaniu, że ująwszy energicznie ster kraju, zwrócisz szczególniejszą uwagę na rolnictwo i rolników. Przy tej sposobności pozwól Ekscelencjo złożyć ci nasze życzenia, oby ci Bóg użyczył lat najdłuższych i dozwolił pokonać wszelkie trudności, zkądkolwiekby one pochodziły na pożytek kraju, i swą chlubę. Oby ta miłość powszechna, którąś sobie umiał zjednać dotychczas i nadal coraz bardziej spotęgowana towarzyszyła ci na twej drodze i na stanowisku dzisiejszem.

JExc. p. namiestnik widocznie wzruszony, odpowiedział kilku serdecznemi słowy dziękując za życzenia z zapewnieniem, że w każdej sprawie gotów będzie ile w jego mocy popierać dążności Towarzystwa, prosił zatem, ażeby się do niego w każdym razie z pełną ufnością udawać, a skoro ludzie dobrej woli otoczą go swą życzliwością, tuszy, iż zdoła z pożytkiem dla kraju pracować.

Wiceprezydentem namiestnictwa mianowany będzie jeszcze w ciągu tego miesiąca teraźniejszy szef biura prezydjalnego p. Löbl, obejmie także funkcję komisarza rządowego w Sejmie krajowym.

Jak donosi *Pol. Corr.* ze Lwowa, uda się nowy namiestnik galicyjski do Wiednia dnia 19. tm. celem złożenia przysięgi w ręce cesarza. W cyrkularzu, wystosowanym przez p. Zaleskiego do władz podrzędnych, położony jest nacisk na rozwój ekonomiczny kraju, na szkolnictwo, troskliwą i energiczną administrację, dokładne wykonywanie ustaw ze skrupulatnem przestrzeganiem równouprawnienia narodowości oraz na harmonję z władzami autonomicznemi.

Wiener Allg. Ztg. donosi, że hr. Alfred Potocki odegra w Sejmie galicyjskim bardzo znaczną rolę, gdyż wybrany będzie prezesem klubu konserwatywnego, który utworzony zostanie z resztek Stańczyków i stronnictwa szlachty podolskiej.

Ks. Józef Komarnicki sekretarz eksmetropolity Sembratowicza w liście do *Diła* zaprzecza wiadomości podanej przez *Słowo*, jakoby ks. metropolita dotąd nie pobierał pensji przyrzeczonej. Pobiera ją bowiem już od maja br. I nie zamierza wcale jechać do Wiednia.

Okopy fortyfikacyjne pod Zaleszczykami, które zr. podczas procesu Olgi Hrabar odgrywał dość ważną rolę, zostały sprzedane prywatnym za 8400 złr., jako nie mające znaczenia.

Sejm galicyjski zbierze się według zgodnych doniesień z Wiednia, dnia 17. września, jak to już donieśliśmy przed paru dniami.

Cesarz przyjmie w przyszłym tygodniu burmistrza miasta Wiednia i obu jego zastępców na audjencji, na której ma być wręczona petycja w sprawie decentralizacji kolei.

W Lichtenwald odbyło się 12. b. m. zgromadzenie marburskiego Towarzystwa politycznego słoweńskiego, na którem dr. Vosnjak mówił o działalności Rady państwa i obecnem położeniu Słoweńców. Zebrani uchwalili memorandum do hr. Taaffego, żądające zaprowadzenia języka słoweńskiego jako urzędowego w okręgach słoweńskich.

W Peszcie zakończyły się rozruchy, ale trwają dalej na prowincji, zwłaszcza w miastach z prawej strony Dunaju. Komenderujący Edelsheim wydał, po rozmowie z Tiszą, wszystkim stacjom wojskowym osobne rozporządzenie względem zachowania się wrazie rozruchów.

Liczba aresztowanych w Peszcie wynosi 173 osób. Śledztwo dotychczasowe wykazało, że ekscesa były aranżowane z planem. U aresztowanych 12. bm. znaleziono 10 — 15 centymetrów długie śruby; do czego one miały służyć, nikt wyznać nie chce. W Oedenburgu trwają rozruchy dalej. Tłum zdobył onegdaj kilka kramów żydowskich; patrole wojskowe krążą po ulicach.

Presse dowiaduje się z Pesztu, że we wrześniu zjedzie się w połud. Węgrzech cesarz Franciszek Józef z Milanem. Cesarz uda się w pierwszej połowie przyszłego miesiąca na manewry pod Szegedinem, król Milan zaś odwidzi w tym czasie grób babki swej ks. Ljubicy w klasztorze Krusedol pod Karlowcem.

Pozor dowiaduje się, że ban kroacki nie mógł się porozumieć z rządem węgierskim, co do pozostawienia urzędu komitatowego w Rjece, i w skutek tego podał się do dymisji. Hr. Khuen i Rudolf Erdödy pytani poufnie, czy nie przyjęliby godności bana, odpowiedzieli odmownie. Z tego powodu powołano b. szefa w ministerstwie sprawiedliwości Zuvicza do Pesztu, celem traktowania z nim o przyjęcie zastępstwa bana.

W Zagrzebiu zebrało się 12. b. m. w nocy około 100 osób przed inspektoratem finansów, które chciały zerwać szyldy madiarskie, wywieszone nad urzędem. Policja rozprószyła zebranych, z których dwóch aresztowano.

Przy przesłuchaniu podejrzanego o rzucenie petardy Balbimuttiego wzrósł tak dalece materjał obciążający, że musiano nowe rozpocząć śledztwo. Wczoraj odwieziono go w kajdanach do Lublany.

J. Kraszewski zaprzecza w dziennikach, jakoby pisał był do kogokolwiek list, przytoczony we *Fremdenblacie*, a uważany od razu za apokryf.

Do *Wiener Allg. Ztg.* telegrafują z Petersburga, że na ulicy Gonczarnaja odkryto kryjówkę nihilistów. Spiskowych, którzy właśnie zebrali się byli na naradę, aresztowano.

Minister Tołstoj ma wrócić d. 27. bm. do Petersburga i objąć na nowo urzędowanie. Pogłoski tedy o jego dymisji były mylne.

W Jekaterynosławiu rząd rozdaje zapomogi żydom, dotkniętym pogromem.

W Odesie bawi właśnie komisja inżynierska, która z polecenia ministerstwa wojny zaprojektować ma dalsze i silniejsze obwarowanie portu. Jest podobno zamiar ustawienia na wybrzeżu 8 bateryj i z końcem sierpnia mają się odbyć formalne manewry na morzu. W ostatnich dniach przedsięwzięto w Odesie liczne aresztowania. Propaganda socjalistyczna znalazła dla agitacyj swoich bardzo urodzajny grunt pomiędzy tamtejszą załogą. Aresztowania nastąpiły głównie w pułku lubelskim.

W Nerczyńsku wybuchła dżuma sybirska.

Z Frohsdorfu donoszą do *Neue fr. Presse* pod dniem 14. tm. wieczór: Od onegdaj zgasła ostatnia nadzieja, że hr. Chambord powróci do zdrowia. Nawet małżonka jego wraz z najbliższem otoczeniem chorego, które dotąd wierzyć nie chciało w katastrofę i w chwilowem polepszeniu widziało symptom rekonwalescencji, straciło odwagę i z rezygnacją wyczekuje smutnego końca. Ciężkie cierpienia chorego każą przypuszczać jako rzecz bardzo prawdopodobną, że nie przeżyje on recydywy, która nie była wprawdzie niespodzianką, miała jednak przebieg bardzo gwałtowny. Już dziś spodziewano się ostateczności. W skutek osłabienia stracił hrabia przytomność i przygotowano się na agonję. Wprawdzie po południu odzyskał pacjent przytomność i ma się w tej chwili względnie lepiej, wszelako przy zupełnem zniedołężnieniu organizmu jego, który nie przyjmuje żadnego pokarmu, nieunikniony jest dalszy ubytek sił. — Oczywista, jest rzeczą możliwą, że stan ten potrwać może jeszcze dni kilka, ale też zakończyć się on może lada chwila. Otoczenie jest na tę ewentualność zupełnie przygotowane i nie wzdryga się już, jak dawniej, zastanawiać się nad jej następstwami. W skutek tego zawezwany został wczoraj wieczór do łoża chorego bawiący obecnie w Szwajcarji synowiec jego hr. Bardi, młodszy brat księcia Parmy, którego obecnie z całą stanowczością wskazują jako uniwersalnego spadkobiercę Chamborda. Hr. Bardi udał się też natychmiast w podróż do Frohsdorfu, dokąd według zawiadomienia telegraficznego przybędzie dnia 16. tm.

W Berlinie wyszło nowe dzieło o Bismarku w guście pamiętników Buscha. Tytuł jego: „Bismark nach dem Kriege, ein Charakter und Zeitbild“. Jestto kompilacja rzeczy znanych.

Dnia 13. tm. wieczór miało w Berlinie miejsce zbiegowisko z charakterem antisemickim. Powodem miała być sprzeczka dwóch chłopców, żydka i chrześcianina.

Nowy ambasador francuski u dworu wiedeńskiego hr. Foucher de Careil zrobił d. 11. bm. wizytę w ambasadzie austrjackiej w Paryżu, i dowiadywał się u hr. Gołuchowskiego o termin powrotu cesarza do Wiednia, aby zastosować do tego swój przyjazd na miejsce.

Rząd francuski nie potwierdził ani też nie zdementował pogłosek szerzących się już od tygodnia, że Tricou, poseł francuski w Chinach, zażądał odwołania swego ze względu na zdrowie, i że je otrzyma. Natomiast powtarzają się one teraz z dodatkiem, iż Tricou dlatego zażądał odwołania, ponieważ dalsze rokowania z Chinami żadnych nie mają widoków. Te niepomyślne jednak wiadomości nie przeszkadzają rządowi francuskiemu prowadzić na szerszą skalę akcji swojej przeciwko Tonkinowi, i rozpocząć wojny urzędowej z cesarstwem Anamu, gdyż jak wnosić można z ostatnich depesz urzędowych z Saigonu, rozkazał on uderzyć na Hue, stolicę anamską.

Francuski minister wojny zażądać ma siedmiomiljonowego kredytu na zmobilizowanie całego korpusu.

W Lille prezydował 12. b. m. Rochefort mityngowi, który się zebrał dla protestowania przeciw wojskom stałym. Przewodniczący rozpoczął mowę okrzykiem na cześć republiki hiszpańskiej.

Polit. Corr. dowiaduje się z Londynu, że odwołanie wojsk angielskich z Egiptu nastąpi w kilku miesiącach, a może jeszcze w listopadzie. Reorganizacja Egiptu świetnie postępuje, a rząd angielski po przywróceniu porządku w tym kraju natychmiast odwoła wojska swoje.

Gabinet amsterdamski otrzymał wiadomość od gubernatora, że w Azrin wybuchła cholera.

Podróż króla Milana na manewry w Homburgu, uważaną jest także w Serbji jako wypadek wielkiego znaczenia politycznego. Dla opozycji tamtejszej jest on wielką niespodzianką, gdyż tymczasem dowiedziano się w Belgradzie także o podróży króla Karola do Poczdamu.

Król Milan udaje się na zaproszenie cesarza Wilhelma na wielkie manewry wrześniowe pod Homburgiem i dlatego zwołanie skupczyny musi być znów odroczone.

Rumunja stanowczo odmówiła udziału swego w sprawie ratyfikacji protokołu londyńskiego i dlatego komisja Dunajowa zbiera się już dziś na posiedzenie.

Rumuński minister wojny polecił skończyć rozpoczętą linią kolejową Titu-Tirgovesti najdalej do października st. st. W Tirgovesti ma być urządzony wielki arsenał.

Z Madrytu donoszą: Sagasta żąda zwołania Kortezów, czemu jednak sprzeciwia się Martinez Campos. Król telegrafował po Serrana do Biarritz. Słychać, że Sewilla i Cordowa podniosły sztandar powstania.

Jak donoszą z Paryża, nie przekroczył dotąd granicy żaden z przewódzców hiszpańskich. Utrzymują tam powszechnie, że powstanie w Hiszpanji przybiera zatrważające rozmiary, aczkolwiek poseł hiszpański wręcz przeciwne otrzymywać miał wiadomości.

Paryzki *Temps* ostrzega opinję publiczną, aby nie wierzyła doniesieniom urzędowym z Hiszpanji o słabości tamtejszego powstania. Bunt prowadzi się na szerokie rozmiary.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Kraków 16. sierpnia. Wczoraj zmarł tu po operacji lekarskiej notarjusz lwowski Michał Morawiecki.

Brody 16. sierpnia. W Równem rozpoczęli Moskale budowę czterech magazynów na mundury, z których każdy ma 500 arszynów długości. Budowa będzie do 15. września ukończona.

Paryż 16. sierpnia. Stosunki dyplomatyczne rządu tutejszego z Chinami zostały przerwane, a poseł francuski w Pekingu Tricou, powraca do Francji.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16. sierpnia. Onegdajszej nocy we wszystkich dzielnicach miasta poznajdywała policja socjalistyczne świstki pod tytułem: „Mahnruf an alle Arbeiter und Männer des Volks“ z podpisem „komitet wykonawczy.“

Praga 15. sierpnia. Po serenadzie na cześć kardynała nastąpił rozruch, przy którym dwaj 14-letni chłopcy i czeladnik szewski, Pokorny, opierający się laską policji, zostali aresztowani. Pokorny ranny jest pałaszem w głowę.

Wiedeń 15. sierpnia. *Pol. Corr.* donosi z Cetynii: Książę Czarnogórski wydał, z powodu wyjazdu do Stambułu, proklamację do narodu, w której zaznacza, że jest pierwszym pomiędzy panującymi Czarnogórskimi, jadącym w odwidziny do Stambułu, celem wzmocnienia stosunków przyjaznych z sąsiadem, aby Czarnogóra w pokojowym rozwoju swoim mogła korzystać z przyjaznego sąsiedztwa. Podczas nieobecności swej składa książę władzę w ręce księżnej Mileny.

Zagrzeb 16. sierpnia. Wczorajszej nocy liczny tłum ludu usiłował z urzędu finansowego zedrzeć tablice z napisami węgierskiemi. Wojsko bagnetem rozpędziło sprawców. Wielu jest rannych i aresztowanych. Wczoraj jednak po południu skorzystano z chwili sposobnej i zerwano istotnie tarcze rządowe z kilku budynków; zrzucone godła lud łamał i deptał, wybijając przytem szyby w urzędach. Następnie policję zmusił do wypuszczenia aresztowanych, poczem nastał spokój.

Berlin 15. sierpnia. *Provinzialcorr.* mówiąc o zjeździe cesarzów w Ischl, który tak ze strony Niemców jak Austrji był uważany za rzecz naturalną, powiada, że interesa Niemiec łączą się w zasadniczych punktach z interesami Austrji, a postępowanie zgodne gabinetu wiedeńskiego z berlińskim nie jest tylko korzystnem dla państw tych obu, ale i dla sprawy ogólnego pokoju. Domysły prasy co do kwestji specjalnie traktowanych na zjeździe, nie zwróciły uwagi na to, że Europa zażywa niezamąconego pokoju, a wszystkie mocarstwa godzą się w pragnieniu pokoju. Monarchowie państw obu są przedstawicielami tych pragnień, których nową rękojmią jest zjazd w Ischl.

Belgrad 15. sierpnia. Król odbędzie 18. bm. przegląd wojsk i odjedzie następnie na Wiedeń do Gleichenbergu, gdzie zabawiwszy do połowy września, ruszy do Homburga.

Moskwa 16. sierpnia. Słychać, że burmistrz miasta, Czyczeryn, podał się do dymisji.

Londyn 16. sierpnia. W kopalniach pod Redruth (Carnvallis) w skutek urwania się windy, straciło życie 12 górników.

Londyn 16. sierpnia. Wczoraj zebrała się konferencja Dunajowa dla raktyfikacji traktatu.

Madryt 16. sierpnia. Na posłuchaniu deputowanych i senatorów król oświadczył, że ruch powstańczy nie zmieni jego postępowania. W Puycerda ogłoszono stan oblężenia. W okolicy Granollez złoczyńcy zrabowali cały pociąg kolejowy.

Kilka dzienników paryskich oskarża rząd francuski, że wspiera on rewolucję w Hiszpanji, aby przeszkodzić Alfonsowi w podróży do Niemiec i Austrji. Ambasador hiszpański żądał wydalenia Zorilli, ale rząd francuski odmówił, twierdząc, że nie wie gdzie się on znajduje.

Aleksandrja 15. sierpnia. Ostatniej doby zmarło tu 40, w Kairze i Chartum 11 osób na cholerę. Nil opada. Przygotowania do wyboru rady prowincjonalnej mają być znów podjęte. Dekret Kedywa co do utworzenia rady stanu wkrótce będzie ogłoszony.

Kairo 16. sierpnia. W ostatnich 24 godzinach umarło na cholerę 2 żołnierzy angielskich i 325 mieszkańców.

Londyn 15. sierpnia. W Izbie gmin oświadczył Dilke, że z powodu rzekomego wystąpienia ospy w Anglii, w skutek przywozu szmat rozpoczęto śledztwo.

Ateny 15. sierpnia. Ponieważ okręt francuski z Aleksandrji przybył do Smyrny bez przebycia kwarantany, rząd grecki polecił okręty ze Smyrny poddawać 5 dniowej obserwacji.

Stambuł 15. sierpnia. Sprawa okrętu francuskiego „Infernal“ załatwiona. „Infernal“ przyjeżdżający z Port-Said wylądował, w skutek nie porozumienia w Smyrnie, w skutek czego kazano mu przebyć 40 dniową kwarantanę. Rada sanitarna jednak zbadała rzecz i nie uważając Smyrny za miejscowość zarażoną przeznaczyła dla okrętów ze Smyrny tylko 24 godzinną obserwację. Mimo to „Infernal“ prawdopodobnie podda się w Smyrnie kwarantannie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 14. sierpnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 298·50 do 302·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 167·75 do 170·75, Banku hipot. galic. 287·— do 293·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·85 — 99·85, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·45 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·85 do 99·85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·40 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·45 do 98·50, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·40 do 101·40. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·— do 102·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Bnk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 98·75 do 99·75, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·— do 102·50, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24. V. Monety. Dukat holederski 5·56 do 5·67, Dukat cesarski 5·57 do 5·68, Napoleonder 9·44 do 9·54, Pół-imperjał rosyjski 9·72 do 9·82, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·16½ do 1·18½, 100 marek niemieckich 58·15 do 58·90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 16. sierpnia godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 299·—, Anglo-Austr. 112·75, Akcje banku Union 114·25, Kolej Karola Ludwika 299·—, Połudn. 154·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 102·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·49, Rubel papierowy 1·17 3/4. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 14. sierpnia godzina 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 62·30, Węg. akcje kredyt. 301·50, Akcje anglo-austr. 113·25, Akcje banku Union 114·75, Akcje Karola Ludwika 299·50, Akcje kolei północnej 267·—, Akcje kolei południowej 154·60, Akcje kolei Alfödzkiej 169·75, Akcje Staatsbahn 318·80, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 158·—, Wiedeńskie losy 123·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·—, Losy regulacji Cisy 110·—, Losy tureckie 24·75, Węgierska renta 88·90, Akcje banku związkowego 106·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17 3/4, Węgierskie losy —·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 14. sierpnia godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·85, w srebrze 79·55, Renta w złocie 99·80, 5% austr. renta marcowa 93·50, Akcje banku wiedeńskiego 839·—, kredytowego 298·75, Londyn 119·85, Srebro —·—, Napoleonder 9·49, Dukat ces. men. 5·66, 100 marek niemieckich 58·35.

Berlin 14. sierpnia godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 201·45, Akcje kredytowe 514·—, Lombardy 266·50, Galicyjskie 128·50, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·40. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 80·35.

Telegramy zbożowe z dnia 14. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica 10·50 do 11·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 34·50 do 34·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·68 do 10·70 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 16½ złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec sierpień) 199·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 58·30 m., olej rzepakowy 67·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 58·30 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 16. sierpnia: 13·50 do 13·75 Brema: 7·60 do —·—. Hamburg: 7·60, na sierpień 7·60, na sierpień-grudzień 7·85. Antwerpja: na sierpień —·—. Nowy-York: 7½. Filadelfja: 7¼.

Pociągi kolejowe.

A) PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) z Podwołoczysk i Brodów:

Nr. 2	pospieszny	o godzinie 10	minut 30	wieczór.
Nr. 6	mięszany	„ „ 4	„ 16	po południu.
Nr. 8	mięszany	„ „ 3	„ 5	rano.

b) z Krakowa:

Nr. 1	pospieszny	o godzinie 5	minut 40	rano.
Nr. 3	osobowy	„ „ 9	„ 27	wieczór.
Nr. 5	mięszany	„ „ 11	„ 40	przed połudn.
Nr. 15	lokalny	„ „ 7	„ 54	wieczór.

B) ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) do Podwołoczysk i Brodów:

Nr. 1	pospieszny	o godzinie 6	minut —	
Nr. 5	mięszany	„ „ 12	„ 38	w południe.
Nr. 7	mięszany	„ „ 10	„ 31	wieczór.

W teatrze hr. Skarbka.

We Czwartek dnia 16. Sierpnia 1883 r.

Po raz piąty:

CHICHOTKI

Kom. w 1. akcie z franc. przez **H. Darc**, tłum. J. Abgarowicz.

OSOBY:

Leon . . . . P. Lubicz.
Edyta . . . . Pni Kwiecińska.
Andrea . . . . Pni Woleńska.
Frania, pokojówka . . . . Pna Knapczyńska

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Po raz drugi:

CIOCIA FEMCIA

Komedja w jednym akcie **Leona Madejskiego.**

OSOBY:

Gracki . . . . P. Wojdałowicz.
Gracka, jego żona . . . . Pni Gostyńska.
Helena, ich córka . . . . Pna Stachowiczówna.
Ciocia Femcia . . . . Pni Aszpergerowa.
Wacław . . . . P. Woleński.
Zuzia . . . . Pna Wisłobodzka.
Marcinek . . . . P. Walewski.

Rzecz dzieje się na wsi w domu Grackich.

ZŁOTY CIELEC

Komedja w jednym akcie **Stanisława Dobrzańskiego.**

OSOBY:

Rosenblatt, bankier . . . . P. Fiszer.
Emma, jego córka . . . . Pna Knapczyńska.
Ludwik Rawicz, sekret. Rosenblatta P. Walewski.
Goldstern ojciec } spekulanci giełdowi P. Zboiński.
Goldstern syn } P. Lubicz.
Służący Rosenblatta . . . . P. Mazowiecki.

Rzecz dzieje się w Wiedniu w 187..

Reżyser p. Władysław Woleński.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem

Jutro w Piątek nie będzie przedstawienia.

W Sobotę „FEDORA“, w Niedzielę „DOM OTWARTY“.

Od administracji.

Administracja i ekspedycja „Dziennika“ przenosi się w piątek dnia 17. sierpnia do domu p. Kisielki (dawniej Penthera), plac Marjacki l. 6 i 7. Wchód przez którąkolwiek bramę.

Piękne deserowe i kompotowe

BRZOSKWINIE

włoskie

również 2130 5—0

Rengloty do smażenia

i różne świeże owoce

poleca

handel ST. MARKIEWICZA we Lwowie w Rynku l. 42.

JAWORZE

(koło Bielska.)

Zakład wodoleczniczy i żętyczny

otwarty do października od 15. sierpnia.

Kuracja winogronowa.

Winogrona kuracyjne z południa.

Nowiuteńka

WILLA

składająca się z 7 pokoi zupełnie nowo wytapetowanych, kuchni, pralni, obszernych piwnic, stajni, wozowni, ogrzewaczna gorącą wodą, w prześlicznej uroczej i nader zdrowej okolicy Biały, w Lipniku, 10 minut od stacji kolei żelaznej prowadzący z Bielska do Żywca, z wolnością używania obszernego ogrodu, jest pod nader łatwemi warunkami każdego czasu do wydzierżawienia. 2346 5—8

Bliższych wiadomości udziela właściciel Robert Maya w Bochni.

SASKIE

Pończochy i Skarpetki

dla pań, mężczyzn i dzieci poleca **handel płócien i bielizny**

JANA RIEDLA

Lwów, plac Marjacki.

2227 5—0

Do siewu!

Pszenica sybirska, gółka, czerwona, bardzo plenna i w słomę obfita, a przytem **niepodlegająca śnieci** po 13 złr.

BANATKA, biała gółka morawska i zwykła gółka czerwona po 12 złr., oraz **żyta zelandzkie i Corens** po 10 złr. za 100 kilogr., wraz z workiem loco Przemyśl, dworzec, są do nabycia w Tyszkowicach poczta Hussaków.

Bliższe szczegóły udzielam i zamówienia przyjmuję najdalej do 25. b. m.

2383 3—3 **Kazimierz Kamiński.**

TAPETY

w wielkim wyborze

tanio

poleca magazyn

A. KRZYSZTOFOWICZA

w Czerniowcach.

Tapetowanie obejmuje i wykonuje wzorowo pod gwarancją. Wzory, kosztorysy, wysyła na życzenie. 2354 3—0

Zarząd dóbr Morszyna

wysyła na żądanie własny wyrób serów: **Romadour, Limburger, Kiebacher, Żętycę owczą i krowią zgęszczoną**, (która nie podlega żadnej zmianie dni 5), również **PASTYLKI ŻĘTYCZNE** najlepszej jakości. 2191 36-0

Oraz można dostać orygin. angiel. **YORKSCHIRY** para po 18 złr. w. a.

Dra Hartmanna

AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko

rzeżączce u mężczyzn i upławom u kobiet

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zastarzałe, chroniczne [illegible] Należy żądać wyraźnie dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet [illegible] Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 80 ct.

Skład główny: W. Twardy, Apoth. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—8 w swym Zakładzie, [illegible]

Wien, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolasza apt., w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz apt. 2152 65—0

Uwiadamiam

P. T. rodziców i opiekunów, że przyjmuję na pomieszkanie panienki. Konwersacja francuska. Na żądanie nauka gry na fortepianie.

Zgłoszenia przyjmuję listownie i w domu, Lwów ulica Gołębia l. 9.

J. Wiercińska.

Młoda osoba

z dobrego domu, uzdolniona do udzielania gruntownego nauki języka niemieckiego francuskiego, gry na fortepianie, oraz szkolnych przedmiotów, życzy sobie przyjąć miejsce nauczycielki w domu prywatnym. Bliższa wiadomość pod lit. **W. W.** w Założcach. 2392 2—2

Nauczyciel filolog

z wykształceniem fachowem do szkół gimnazjalnych, poszukuje lekcyj na wsi od 1. września.

Adres: **L. J. S.** w Przemyślu poste restante. 2390 3—3

H. LEON

ulica Teatralna l. 7 we Lwowie

Zakład fryzjerski i handel perfumerji

poleca

Simson's Hair Restorer, jako najlepszy środek do nadania włosom dawnej barwy. **L'Anti Bolbos**, jedyny środek pewny na węgry. **Eau de Bruksel**, niezawodny środek na piegi i opaliznę.

Największy wybór 2202 29—0

perfumerji i artykułów toaletowych po cenach jak najtańszych.

LAMPIONY,

balony powietrzne

w najobfitszym wyborze

są do dostania u

EDWARDA ROSCHAN, Papierhandlung

Wien I., Jasomirgottstrasse 6.

Cenniki gratis i franco.

Do najlepszego kraju pszenicznego kuli ziemskiej, można dostać się z Europy w 14 dniach.

MANITOBA

w Ameryce północnej.

Zdrowy klimat! Małe podatki! Tanie życie!

Pola o 160 akrach kraju rządowego żadnej opłaty dalszej prócz 10 dolarów na stempel z tytułu posiadania.

200 miljonów akrów na cele osiedlenia. 2226 5—8

Sprawozdanie 4 niemieckich delegatów agronomicznych, którzy niedawno zwiedzili **MANITOBĘ** jakoteż mapy, ilustr. broszury itd. dokładne informacje co do przemysłu i handlu rozsyła

Agentura kanadyjska

w LIVERPOOLU, w Anglji lub **Otto Maass, w Wiedniu.**

Lekcyj muzyki

na fortepianie,

udziela we własnem pomieszkaniu lub też w mieście Marja Wiercińska, uczennica Ludwika Marka.

Osoby interesowane raczą się zgłosić pod adresem: Lwów ulica Gołębia l. 9.

Dzierżawy dwóch folwarków

przy bitym gościńcu 2 mile od stacji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, 630 i 200 morgów dobrej ziemi.

Listy pod adresą: **A. K.** w Podhajcach. 2400 1—3

Bardzo piękny

LEGAWIEC

angielski (Pointer) hasenrein, w czwartem polu, z dobrym górnym wiatrem, układany na błotach i w lesie (na słonki), niezawodny aporter tak z wody jak i na suchem, dobrze wytrzymujący powolny, jest do sprzedania za mierną cenę.

Bliższa wiadomość w handlu broni A. Dzikowskiego we Lwowie. 2405 1—3

Zaraz do sprzedania

majątek ziemski

z obszarem 660 morgów, z tych 300 morgów najlepszej pszennej gleby. Dom mieszkalny i budynki gospodarcze po większej części murowane. Młyn o 2 kamieniach, 3 karczmy. Odległość od kolei ½ mili. Przy gruncie może pozostać 31.000 złr. Towarzystwa kredytowego.

Bliższych szczegółów udziela kancelarja adwokata dr. Horvatha we Lwowie, ul. Kopernika 22. 2387 3—3

Zboże na nasienie

mianowicie:

Żyto szampańskie hybrydowane, które na wystawie Przemyskiej w r. 1882 jedyny dla żyta przeznaczonym srebrnym medalem państwowym dla swej dorodności i plenności premiowane było i Pszenicę banatkę czerwoną tak zwaną „Speck Weizen" sprzedaje Zarząd dóbr Sielec o. p. Przemyśl loco dworzec kolei Przemyśl po cenie 11 złr. za żyto a 13 złr. za pszenicę 100 kilo netto. 2368 3-3

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciwko **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 2157 32—0

Żądać w aptekach i składach lekarstw. [illegible] czka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable.

Fabryka pudrety i nawozów sztucznych

w Stanisławowie.

Powołując się na liczne i szczegółowe w czasopismach umieszczone i pochwalne listy, przypomina P. T. rolnikom, że Fabryka posiada jeszcze w zapasie parę set cetnarów sztucznego nawozu pudrety do sprzedania pod zasiewy ozime, a szczególniej pszenicę podsiewaną pudretą bardzo się udaje.

Spółka handlowa rolnicza w Stanisławowie zgłoszenia przyjmuje. 2403 1—2

2144 58-0

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsze prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4, 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., ochraniacze od pomazań (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren Agentie" **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Kölnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Do pp. właścicieli dóbr ziemskich!

Mając rozległe stosunki w kraju i za granicą, znajduję się w położeniu nastręczenia kupców i dzierżawców na majątki rozmaitej wielkości i na wielkie realności, przyczem udowodnić mogę, że powierzone mi interesa przeprowadzam uczciwie, sprytnie, prędko i dyskretnie.

2299 6—8 **A. TEODOROWICZ**, były pełnomocnik dóbr, w Czerniowcach, hotel Paryski Nr. 1.

Unikać fałszerstw wymagać podpisu: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

Przeciw ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyj gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.

W PARYŻU u F. GRILLON, apt. — **We wszystkich aptekach.**

Oliwę i smarowidła do maszyn

w rzeczywiście najlepszych gatunkach, oraz

Siarczan miedzi

(siny kamień),

jak również 2321 7—15

Korzeń mydlany do prania wełny,

polecają po najtańszych cenach

HÜBNER i HANKE

we Lwowie.

Nowo urządzony

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

otworzyłem z dniem 4. Sierpnia b. r.

pod moją własną firmą:

BRONISŁAW MIECZKOWSKI

we Lwowie, przy placu Marjackim l. 3,

(w domu JWP. Barona Brunickiego)

o czem donosząc Szanownej P. T. Publiczności, mam zaszczyt nadmienić, że wybudowawszy galerję do zdjęć z najlepszem oświetleniem, oraz sprowadziwszy najnowsze aparata, wykonuję fotografje z natury jako też kopje i powiększenia z dawnych fotografji i obrazów, od kartek wizytowych do naturalnej postaci, z wszelką dokładnością, podobieństwem, elegancją i najstaranniejszem wykończeniem. Zadaniem mojem jest pod każdym względem zadowolić Szanowną P. T. Publiczność, przeto i ceny za fotografje obmyśliłem, o ile to tylko jest możliwem, jak najniższe.

Mam więc nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność poprze moje usiłowania i będzie łaskawie odwiedzać mój Zakład jak najliczniej.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się z poważaniem 2372 4—0

Bronisław Mieczkowski.

Krajowa wyższa szkoła rolnicza

w Dublanach,

rozpoczyna rok szkolny dnia 23. września b. r.

Wpisy trwają do 7. października b. r. 2373 2—3

Dyrekcja.

FARBY OLEJNE

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i tym podobnych, farby olejno-lakierowane, farby bursztynowe.

Masę do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu, w najlepszym gatunku.

Najwyborniejsze

lakiery powozowe prawdziwe

angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie, **wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych**, do drzewa, żelaza i skór, wszystkie gatunki farb suchych, farby anilinowe, bronzy, farby drukarskie i farbiarskie, farby do likworów i cukrów, farby do farbowania materji bez trucizn, farby olejne w tubach, farby tuszowe akwarelowe, środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety i wszelkie przyrządy do malowania, rysowania i pisania. Masa do hektografii gotowa.

Artykuły browarnicze i gorzelnicze

smoła browarnicza, szpunty i czopy do beczek, korki do butelek, maszyny do korkowania, kapsle do butelek, i pipy do beczek.

Artykuły gumowe

płyty kiszki (szlauchi) gumowe do ściągania wody, wina, piwa, kwasu i do gazu, rury cynowe i ołowiane, także oliwa i smarowidła do smarowania maszyn i wozów, cement, gips, asfalt; kit do okien, teer gazowy, kwas karbolowy i proszek do desinfekcji, kwas siarkowy, saletrzany i solny, magnezyt, ☛ **wszystkie gatunki szczotek** ☚ gąbki rozmaitego rodzaju i każdej wielkości mydła toaletowe i do prania, soda, krochmal i farbka do bielizny. lak do pieczętowania i masa do lakowania butelek, atrament, jakoteż wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach — poleca

Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych — oraz Handel materjałów

HÜBNER & HANKE

we Lwowie — Rynek.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

☛ Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, którąby przynajmniej wystarczała na spłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki. ☚

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Szanownych naszych P. T. odbiorców, że z rozmaitych stron i pod rozmaitemi nazwami sprowadzane i polecane bywają farby olejne, które wprawdzie bardzo przystępną ceną, ale nie **trwałością i dobrocią wyrobu** odznaczają się, gdyż właściwe ich części składowe zastąpione bywają surogatami, i z tego też powodu **pozbawione** są zupełnie własności dobrych farb olejnych tak, że wpływów atmosfery i dla powiększenia jego trwałości; — **jedynie tylko dobra z dwukrotnie przegotowanym olejem lnianym utarta farba, jest prawdziwie użyteczną dla swej trwałości jakoteż dobroci najtańszą.**

Przy większym odbiorze zniżamy cenę stosownie.

☛ Pomocnik i praktykant obznajomieni w handlu materjalnym znajdą natychmiast umieszczenie. 2205 18—0

Kto chce swój kapitał na dobry procent ulokować

są do sprzedania

naprzeciw Czerniowieckiej kolei żelaznej

przy głównym trakcie gródeckim

Grunta do budowli na parcelach

jakiejkolwiek kto sobie życzy.

Bliższej wiadomości udziela **MAURYCY BAŁŁABAN**, plac Marjacki l. 8, albo właściciel **A. BENDEL** na miejscu. 2362 6—16

Osłabienie siły męzkiej, choroby nerwów,

skryte grzechy młodości i wyuzdania.

Dr. Wruna

Proszek peruwiański

(wytworzony z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedyny i jedynie nadaje się ku temu, ażeby usunąć wszelkie osłabienie członków płodnych i rodnych, a temsamem u mężczyzn impotencję, a u kobiet niepłodność. Proszek peruwiański skutkuje także niezawodnie na bezsilność, powstałą przez ubytek soków i krwi, jakoteż we wszelkich fazach osłabienia w skutek wyuzdanego życia, onanji i polucyj nocnych (tej jedynej przyczyny impotencji), dalej przeciwko wszelkim chorobom nerwów, jakoto: osłabienie umysłu, niknięcie siły fizycznej, boleść w krzyżu i pacierzu, migrenie, znużenie, brak humoru, uporczywe zatwardzenie, nerwowe drżenie rąk i nóg, anemja i t. d. 2155 16—30

Wszystkich powyżej wymienionych chorób nie leczy żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością, jak Dr. Wruna proszek peruwjański; nieszkodliwość poręczona.

Cena jednego pudełka z dokładnym opisem 1 zł. 80 ct.

Składy u następujących pp. aptekarzy: We Lwowie; Z. Rucker; Piotr Mikolasz. apteka pod „Gwiazdą"; Kraków: W. Redyk; Czerniowce: J. Golichowski; w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz. Ajent jen. we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II. Kaiser Josefstrasse 14.

W Stryju.

Uważam sobie za obowiązek uwiadomić P. T. rodziców i opiekunów, że **z dniem 1. września 1883 roku** przyjmuję na pomieszkanie uczniów wyższych szkół.

Konwersacja francuska. Na żądanie nauka gry na fortepianie udzielana przez nauczycielkę, początki języka angielskiego. Cena **25 złr.** miesięcznie.

Zgłoszenia przyjmuję od dziś dnia, listowne zapytania zwrotną pocztą załatwiam.

Adres: **Czesław Lubicz Czyński**, nauczyciel języka francuskiego. 2269 11—14

Piece kaflowe, kominki i kuchnie

z kafli szklanych glejtą (mezza majolika) lub emailą t. z. porcelanowe (majolika) w różnych kolorach, dostarcza fabryka

HIPOLITA OKOŁOWICZA w Sanoku.

Pp. fabrykantom znaczny rabat od kafli emailowanych (szmelcowych) równających się berlińskim.

We Lwowie można próby wyrobu w muzeum miejskiem oglądać. 2250 1—6

Pięć medali zasługi

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 1 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 ct., 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

☛ **CEZARIN** ☚

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bólu. Pudełko 40 cnt.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 60 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie ulica Kopernika l. 3; w Krakowie Sukiennice l. 20. 2128 11—0 3

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

UMRATHA & Comp.

w Bubna pod Pragą

dostarcza najlepszych i najtańszych

Pługów stalowych, Siewników drylowych i rozrzutowych, Młocarni ręcznych i kieratowych, garniturów do młocarń parowych o sile 3 koni, Wialni i Sieczkarni.

☛ **Gwarancja jednoroczna.** ☚

Cenniki z wizerunkami na żądanie franko. Świadectwa i listy pochwalne z rozmaitych okolic Galicji. 2177 22—0

Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu teatralnym

udziela pożyczek na zastawy

a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;

b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych;

c) papierów publicznych wartościowych,

według taryfy o 2% zniżonej, od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 800 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić dalsze obniżenie należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od 1 złr. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe

po 6 od sta,

od 1. listopada 1881 począwszy.

Zwrot wkładek do 100 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia,

„ „ „ 250 „ z 10 dniowem wypowiedzeniem

„ „ „ 500 „ z 20 dniowem „

„ „ „ 1000 „ z 30 dniowem „

Godziny urzędowe od 8.—12. w południe i od 3.—5. po poł.

Lwów dnia 18. stycznia 1879 roku. 2134 18—0

Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Bolesław Spausta. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.